VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji (nr 29)**

z dnia 24 czerwca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji (nr 29)

24 czerwca 2014 r.

Komisja Nadzwyczajna do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji , obradująca pod przewodnictwem poseł **Marii Małgorzaty Janyska (PO)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– wysłuchanie publiczne w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustaw regulujących warunki dostępu do wykonywania niektórych zawodów (druk nr 2331).

W posiedzeniu udział wzięli: **Wojciech Węgrzyn** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości wraz ze współpracownikami, **Dorota Żebrowska** dyrektor Departamentu Legislacyjnego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Teresa Karczmarek** zastępca dyrektora Departamentu Zezwoleń i Koncesji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wraz ze współpracownikami, **Jacek Borowski** dyrektor Biura Szkolenia Komedy Głównej Państwowej Straży Pożarnej wraz ze współpracownikami, **Dorota Bocheńska** dyrektor Biura Orzecznictwa, Legislacji i Laboratoriów w Głównym Inspektoracie Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, **Przemysław Grzesiok** dyrektor Departamentu Prawnego w Wyższym Urzędzie Górniczym, **Monika Skomorowska** naczelnik wydziału w Ministerstwie Zdrowia, **Katarzyna Olejnik** naczelnik wydziału w Komendzie Głównej Policji, **Bartłomiej Banaszak** rzecznik praw absolwenta, **Marek Marian Orłowski** przedstawiciel Polskiego Związku Przemysłu Oświetleniowego, **Andrzej Robert Turczyn** przedstawiciel Ruchu Obywatelskiego Miłośników Broni, **Jarosław Lewandowski** przedstawiciel Fundacji Rozwoju Strzelectwa w Polsce, **Mirosław Klekot** przedstawiciel Polskiego Stowarzyszenia Rusznikarzy i Dystrybutorów Broni, **Michał Stępniewski** przedstawiciel Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych S.A., **Anna Korbela** prezes Polskiej Izby Rzeczników Patentowych, **Andrzej Kacperski** prezes Stowarzyszenia Rzeczników Patentowych, **Agnieszka Iwaniuk, Katarzyna Kwestarz, Ewa Malewska, Elżbieta Wilamowska-Maracewicz, Marek Bury, Tomasz Gawrylczyk** rzecznicy patentowi, **Radosław Botev, Małgorzata Iwona Niżnik, Danuta Kierzkowska** tłumacze przysięgli, **Małgorzata Birezowska** konserwator zabytków, **Łukasz Czudec** geolog.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska, Jolanta Ostrowska, Ewa Soroka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Krzysztof Karkowski** – legislator z Biura Legislacyjnego.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dzień dobry państwu. Witam państwa na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji. Przedmiotem obrad jest wysłuchanie publiczne w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustaw regulujących warunki dostępu do wykonywania niektórych zawodów. Projekt jest zawarty w druku sejmowym nr 2331.

Ponieważ nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącego Komisji, pozwolicie państwo, że się przedstawię. Nazywam się Maria Małgorzata Janyska, zostałam w dniu dzisiejszym wybrana na przewodniczącą Komisji. Stało się tak w związku z wygaśnięciem mandatu dotychczasowego przewodniczącego, pana posła Adama Szejnfelda, który został posłem do Parlamentu Europejskiego. Część z państwa o tym już wie, gdyż na poprzednim posiedzeniu pan poseł Szejnfeld oficjalnie pożegnał się ze wszystkimi osobami pracującymi w Komisji i współpracującymi z Komisją. Do tej pory byłam człon-

kiem Komisji, od początku jej istnienia. Jestem głęboko przekonana, że będzie nam się wszystkim dobrze współpracowało.

Szanowni państwo, witam na dzisiejszym posiedzeniu reprezentantów rządu, przedstawicieli wszystkich ministerstw, które brały udział w dotychczasowych pracach, a szczególnie pana ministra Wojciecha Węgrzyna z Ministerstwa Sprawiedliwości, który to resort jest resortem wiodącym w pracach nad tą ustawą. Witam pana prezesa Polskiej Izby Rzeczników Patentowych, chciałam także przywitać pana komendanta Państwowej Straży Pożarnej, zdaje się, że miał być, ale go nie widzę w tej chwili. Są natomiast przedstawiciele tej instytucji. Witam państwa posłów, wszystkich zaproszonych gości, a szczególnie serdecznie osoby, które zgłosiły się do wystąpienia w trakcie dzisiejszego posiedzenia Komisji.

Zgodnie z przyjętą procedurą i obowiązującym regulaminem Sejmu, w dniu 7 maja 2014 r., w trakcie 67. posiedzenia Sejmu odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie ustaw regulujących warunki dostępu do wykonywania niektórych zawodów. W tym samym dniu projekt został skierowany do Komisji Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji w celu rozpatrzenia. 28 maja 2014 r. na pisemny wniosek pana posła Józefa Rackiego, wiceprzewodniczącego Komisji, podjęliśmy uchwałę o przeprowadzeniu wysłuchania publicznego w odniesieniu do tego projektu ustawy. Zgodnie z regulaminem Sejmu, wysłuchanie publiczne ma miejsce przed przystąpieniem do szczegółowych prac nad projektem.

Przypominam, że regulamin Sejmu określa także, iż porządek dzienny posiedzenia, na którym odbywa się wysłuchanie publiczne, nie obejmuje żadnych innych punktów. Czy są uwagi do zaproponowanego porządku dziennego? Nie słyszę uwag. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Wysłuchanie publiczne polega na dopuszczeniu do głosu obywateli i służy prezentacji ich poglądów na temat przygotowanego projektu ustawy. Swoją opinię i ocenę mogą zaprezentować zarówno osoby prywatne, jak i przedstawiciele osób publicznych, instytucji i organizacji pozarządowych. W trakcie posiedzeń Komisji, na których przeprowadza się wysłuchanie publiczne nie zabierają głosu posłowie. Będą oni mogli zaprezentować swoje stanowisko w trakcie normalnych posiedzeń Komisji w trakcie których będą szczegółowo omawiane poszczególne zapisy projektu ustawy.

Szanowni państwo, jako przewodnicząca Komisji określam zasady, zgodnie z którymi będą prowadzone obrady. Prawo do wzięcia udziału w wysłuchaniu publicznym mają tylko te podmioty, które zgłosiły się w trybie i terminie określonym w art. 70b i 70c regulaminu Sejmu. Dysponuję stosowną listą w tym zakresie.

Wysłuchanie publiczne odbywa się na jednym posiedzeniu Komisji. Kolejność i czas wystąpienia określa przewodniczący Komisji. Ustalam zatem, że kolejność wystąpień będzie zgodna z kolejnością państwa zgłoszeń, które zostały w trybie regulaminowym skierowane do Komisji. Czas wystąpienia określam na pięć minut dla każdej osoby, która reprezentuje dany podmiot. Obowiązuje zasada: jedna osoba – jeden podmiot. Jeżeli wątek będzie wymagał kontynuacji, to deklaruję, że nie będę z aptekarską starannością pilnowała czasu wypowiedzi, będę jednak przypominać o konieczności zakończenia wystąpienia. Postaram się dbać o to, abyście mogli państwo wypowiedzieć się na dany temat w takim zakresie, jak planowaliście to uczynić. Przypominam w tym miejscu, że istnieje również możliwość złożenia do protokołu tekstu wystąpienia, które nie zostało wygłoszone. Jeśli ktoś, mimo wcześniejszego zgłoszenia, nie zdoła z jakichś przyczyn zaprezentować wystąpienia, może złożyć jego treść do sekretariatu Komisji. Może to uczynić także, jeśli z powodu limitu czasu wystąpienie na forum Komisji będzie musiało zostać skrócone. Pełny tekst państwa wystąpień przyjmują panie z sekretariatu.

Osoba zabierająca głos w trakcie wysłuchania publicznego może uczynić to tylko jeden raz, po wcześniejszym udzieleniu głosu przez przewodniczącą Komisji. Procedura będzie wyglądała w ten sposób, że ja wyczytam imię i nazwisko osoby, która została zgłoszona do wystąpienia, po czym dana osoba przedstawi swoją opinię. Może zdarzyć się tak, jak w przypadku niektórych podmiotów, że zostało zgłoszonych kilka nazwisk potencjalnych mówców. Jeśli do tej pory przedstawiciele podmiotu nie zdecydowali ostatecznie, kto

będzie ich reprezentował w trakcie wysłuchania publicznego, to bardzo proszę, aby przekazali w tej chwili paniom z sekretariatu Komisji nazwisko mówcy.

To byłyby chyba wszystkie informacje natury organizacyjnej, które chciałam państwu przekazać. Dodam może jeszcze, że zgodnie z regulaminem Sejmu, zostały zgłoszone 22 podmioty. Pośród nich nie ma podmiotów działających na podstawie ustawy o działalności lobbingowej.

Na zakończenie prośba do osób, które będą zabierały głos: bardzo proszę o to, aby na początku wystąpienia podawali państwo nazwę podmiotu, który reprezentujecie. W zgłoszeniach kilka razy zostało zapisane, że podmiot zgłaszający i osoba wskazana do wystąpienia to ta sama persona. Przedstawienie się przez państwa przed rozpoczęciem wystąpienia pozwoli na weryfikację posiadanych danych. Oczywiście, nazwa podmiotu może być tożsama z osobą, która występuje w trakcie wysłuchania publicznego.

Czy są jakieś pytania lub uwagi dotyczące zaproponowanych zasad przeprowadzenia wysłuchania publicznego? Nie słyszę. Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, przystępujemy do wysłuchania publicznego. Proponuję, aby mówić z miejsca i nie fatygować się do mównicy. Przypominam o każdorazowym włączaniu mikrofonów. Jako pierwszą o zabranie głosu proszę panią Małgorzatę Birezowską. Jako podmiot zgłaszający również została wpisana osoba Małgorzata Birezowska. Udzielam pani głosu, bardzo proszę.

Pani Małgorzata Birezowska:

Szanowni państwo, nazywam się Małgorzata Birezowska i od ponad trzydziestu lat pracuję przy ochronie i konserwacji zabytków.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Bardzo panią przepraszam, ale czy mogłabym prosić, aby przysunęła pani mikrofon? W Sali Kolumnowej, w której aktualnie jesteśmy, akustyka nie jest najlepsza.

Pani Małgorzata Birezowska:

Jak powiedziałam przed chwilą, od ponad trzydziestu lat zajmuję się ochroną zabytków. Przede wszystkim są to prace związane z konserwacją, archeologią i badaniami architektonicznymi. W związku z powyższym, posiadam znaczne doświadczenie w tym zakresie.

Na przestrzeni minionych lat obserwowałam zmiany zachodzące w sferze ochrony zabytków. Prowadzone aktualnie prace nad ustawą koncentrują się na zmianach warunków regulujących dostęp do wykonywania niektórych zawodów. Celem proponowanych zmian m.in. jest deregulacja dostępu do wykonywania zawodów związanych z ochroną zabytków i opieką nad zabytkami. Do tej pory kwalifikacje osób mających prowadzić prace, badania konserwatorskie, architektoniczne i archeologiczne przy zabytkach regulowało rozporządzenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego. W minionych latach wydano kilka takich rozporządzeń. Ostatnie z nich pochodzi z dnia 27 lipca 2011 r. Jest ono najobszerniejsze i wprowadza silną regulację zawodów związanych z ochroną zabytków, jedną z najbardziej restrykcyjnych na świecie.

Projektowane obecnie zmiany stanowią faktycznie jedynie nowelizację ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Ani praktycznie, ani faktycznie nie dotyczą deregulacji zawodów. Ograniczyły się jedynie do przeniesienia prawie w całości zapisów rozporządzenia w sprawie kwalifikacji osób do ustawy o ochronie zabytków, która jest coraz obszerniejsza. Planowana deregulacja ma dotyczyć jedynie skrócenia o trzy miesiące praktyki zawodowej dla osób z wykształceniem wyższym oraz o dwanaście miesięcy dla osób z wykształceniem średnim i zawodowym. Jednocześnie wprowadza się nową, silną regulację w zakresie prowadzenia prac i badań przy zabytkach. Dotychczas nigdy nie było rozgraniczenia na kierowanie i samodzielne wykonywanie prac konserwatorskich lub badawczych. Osoba, która prowadziła prace i badania lub odpowiedzialna za ich przeprowadzenie decydowała, w jaki sposób będzie je prowadziła. Niejasne są przesłanki postulowanego rozwiązania, które wiąże się dodatkowo ze zwiększeniem biurokracji i tworzy możliwość dowolnej interpretacji przepisów. Kto będzie decydował o tym, czy dane prace lub badania mają być kierowane przez osobę z uprawnieniami, czy też może je ona wykonywać tylko samodzielnie? Czy to będzie jakiś

urzędnik? Moim zdaniem, taka sytuacja rodzi pole do ograniczenia wyboru formy przez osobę uprawnioną i ceduje decyzję w tej sprawie na urzędnika.

W związku z powyższym proponuję wykreślenie z treści projektu artykułów, które wprowadzają rozgraniczenie pomiędzy samodzielnym prowadzeniem prac i kierowaniem pracami. Podkreślam, że dotychczas zawsze ta kwestia była określana jako prowadzenie lub wykonywanie, ale nigdy nie było tego typu rozgraniczenia, jak przewidują autorzy nowelizacji.

Kolejna kwestia, bardzo istotna z mojego punktu widzenia, dotyczy postulowanego rozwiązania prawnego, które odnosi się do osób z wykształceniem wyższym. Zgodnie z projektem, pracami konserwatorskimi i pracami restauratorskimi lub badaniami konserwatorskimi przy zabytkach wpisanych do rejestru kieruje osoba posiadająca tytuł zawodowy magistra lub magistra sztuki uzyskany po ukończeniu studiów wyższych w zakresie konserwacji zabytków oraz po zaliczeniu szóstego semestru tych studiów, jeśli przez co najmniej sześć miesięcy brała udział w pracach konserwatorskich, restauratorskich lub badaniach konserwatorskich prowadzonych przy zabytkach wpisanych do rejestru, inwentarza muzeum będącego instytucją kultury lub zaliczanych do jednej z kategorii, o których mowa w art. 64 ust. 1.

Wskazanie interesu będącego przedmiotem ochrony; pomimo wskazania przez projektodawcę celu projektowanej ustawy, proponowane zmiany tylko w niewielkim stopniu realizują przyjęty cel deregulacyjny. Postulowane jest tylko skrócenie doświadczenia zawodowego, o którym już mówiłam, z dziewięciu do sześciu miesięcy.

Propozycja art. 37a pkt 1 jest częściowo niezasadna, ponieważ wprowadza nowe pojęcie nieposiadające definicji ustawowej. Generalnie zauważyłam, że jeśli chodzi o ochronę zabytków mamy do czynienia z bardzo poważnymi rozbieżnościami w określeniach i ich późniejszym stosowaniu. Występuje w tym zakresie bardzo duża dowolność.

Ustawa dotyczy zabytków i definiuje pojęcie zabytku, nie definiuje jednak pojęcia „dzieło sztuki". W treści ustawy nigdzie nie jest powiedziane, co to takiego jest „dzieło sztuki", ani dlaczego wyodrębnia się je pojęciowo spośród zabytków. W opublikowanej w Dzienniku Ustaw ustawie jest określone, cóż to takiego są zabytki. Na przykład, zabytki ruchome są m.in. dziełami sztuk plastycznych, rzemiosła artystycznego i sztuki użytkowej. W przypadku zabytków archeologicznych są to relikty działalności gospodarczej, religijnej i artystycznej. W związku z tym jest absolutnie niezrozumiałe, co miał na myśli podmiot usiłujący wprowadzić to pojęcie. Zostało ono żywcem przeniesione z treści rozporządzenia o ochronie zabytków, w którym wprowadzono je na kierunku Konserwacja i restauracja dzieł sztuki oraz w innych miejscach, które odnoszą się do konserwacji zabytków. W ogóle już samo to rozgraniczenie było bardzo niekonsekwentne, ponieważ przyjęcie tego rozgraniczenia powinno skutkować podaniem wszystkich kierunków kształcących konserwatorów zabytków. Ponadto podaje się jeszcze, że nie ma takiego wykształcenia jak konserwator zabytków lub konserwator dzieł sztuki. Jest natomiast magister sztuki w zakresie konserwacji, i tu następuje określona specjalność, lub inni, którzy są magistrami w określonej dziedzinie i w zakresie konserwacji lub specjalności. Wprowadzenie pojęć zaproponowanych w projekcie ustawy doprowadzi do ograniczeń. Zostanie wyodrębniona jedna dziedzina w zakresie konserwacji i restauracji dzieł sztuki, ale dlaczego na przykład uniemożliwia się, jeśli powstałby nowy kierunek, wyodrębnienie dziedziny w zakresie konserwacji i restauracji dzieł techniki? W ten sposób można by wszystkie te pojęcia rozszerzać. Proponuję, aby ograniczyć się do konserwacji zabytków, a więc do tego, czego w gruncie rzeczy dotyczy ustawa.

Wcześniej zwróciłam już uwagę na niekonsekwencję w zakresie tytułu zawodowego, jeśli weźmie się pod uwagę inne artykuły. W art. 37 pkt 1 dotyczy to parków, a w 37d ust. 1 pkt 1 – badań architektonicznych. Wymienia się tam tytuły zawodowe magistra lub magistra inżyniera.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Bardzo przepraszam, ale muszę zwrócić uwagę, że minął już czas przeznaczony na pani wystąpienie. Limit pięciu minut został przekroczony i dlatego proszę zmierzać do końca wypowiedzi.

Pani Małgorzata Birezowska:

W zasadzie już właśnie skończyłam. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Szanowni państwo, ponieważ słyszalność w tej sali jest rzeczywiście bardzo kiepska, pozwolę sobie zmienić wcześniejsze ustalenia i poproszę, aby osoby zabierające głos podchodziły do mównicy. Mam nadzieję, że dzięki temu będziemy lepiej słyszeć ich wypowiedzi, co pozwoli nam wszystkim wynieść dużą ilość informacji z wysłuchania publicznego, bez konieczności uciekania się do późniejszej lektury stenogramu z posiedzenia.

O zabranie głosu proszę pana Radosława Boteva. Zgodnie ze zgłoszeniem reprezentuje on podmiot pod nazwą Radosław Botev. Bardzo proszę. Do zabrania głosu przygotuje się kolejny mówca, pan Bartłomiej Banaszak, rzecznik praw absolwenta.

Pan Radosław Botev:

Dzień dobry państwu, nazywam się Radosław Botev i jestem tłumaczem przysięgłym. Chciałbym odnieść się do zmian legislacyjnych, które proponuje omawiany dziś projekt ustawy w kwestiach dotyczących zawodu tłumacza przysięgłego. Zanim przejdę do zaprezentowania konkretnych postulatów, postaram się krótko nakreślić państwu zakres odpowiedzialności, który spoczywa na barkach tłumacza przysięgłego oraz jak wielką rolę w społeczeństwie odgrywają osoby wykonujące ten zwód.

Szanowni państwo, tłumacz przysięgły dokonuje przekładu tekstów pisanych i mówionych. Są to zwykle dokumenty lub tłumaczenia zeznań składanych w sądzie, na posterunku policji lub oświadczenia dokonywane w trakcie czynności notarialnych. Zgodnie z polskim prawem, ani sąd, ani notariusz, ani żaden organ administracji publicznej nie może bezpośrednio opierać swojej działalności na tekstach obcojęzycznych, co oznacza, że przekład stworzony przez tłumacza przysięgłego stanowi wyłączną podstawę do wydania aktów władczych przez wymienione wcześniej podmioty. Mam na myśli wyroki, decyzje administracyjne itd. Dlatego bez najmniejszej przesady można stwierdzić, iż kompetencje i wiedza tłumacza przysięgłego stanowią gwarancję podstawowych wartości państwa prawa, takich jak prawo do rzetelnego procesu lub bezpieczeństwo obrotu gospodarczego.

Wspominając o kompetencjach tłumacza przysięgłego, nie miałem na myśli tylko znajomości języka obcego. Chodziło mi przede wszystkim o umiejętność dokonania przekładu, co nie jest tożsame ze znajomością języka obcego. Żeby to lepiej zobrazować, posłużę się przykładem. Jeżeli weźmiemy pod uwagę teksty prawnicze, to nierzadko tłumacz musi borykać się z niekompatybilnością systemów prawa funkcjonujących w różnych krajach. Na przykład, system prawa anglosaskiego dość znacznie różni się od tzw. systemu prawa kontynentalnego, który obowiązuje w Polsce. Z tej przyczyny warunkiem dokonania prawidłowego przekładu jest głęboka znajomość zasad i reguł obu systemów prawnych oraz umiejętność znalezienia właściwej ekwiwalencji.

Wracając do projektu dyskutowanej ustawy, chcę powiedzieć, iż z zadowoleniem przyjmuję fakt wycofania się przez projektodawcę z pierwotnie zakładanej koncepcji, która przewidywała obniżenie wymogu wykształcenia stawianego kandydatom na tłumacza przysięgłego z dotychczasowego poziomu studiów magisterskich do posiadania jedynie wykształcenia średniego. Moim zdaniem, wykształcenie średnie w żadnym stopniu nie gwarantuje wiedzy ogólnej ani poziomu fachowości niezbędnego do prawidłowego wykonania specjalistycznego przekładu, do czego zobowiązany jest tłumacz przysięgły.

W uzasadnieniu do projektu projektodawca słusznie zauważa, że zachowanie wymogu posiadania ukończonych studiów wyższych, wprawdzie tylko pierwszego stopnia, ponieważ projekt przewiduje obniżenie poziomu wykształcenia do obowiązkowego stopnia licencjata, powinno zapewnić wysoki poziom fachowy tłumaczenia oraz gwarantować określony poziom wiedzy ogólnej tłumacza. Tego rodzaju stwierdzenie znalazło się w uzasadnieniu projektu. Moim zdaniem, należy zastanowić się lub mówiąc inaczej zwrócić szczególną uwagę także na inny przepis zawarty w projekcie, znajdujący się w art. 15 pkt 1 lit. b). Brzmi on następująco: „Minister sprawiedliwości może w drodze decyzji zwolnić kandydata na tłumacza przysięgłego z wymogu posiadania wykształcenia określonego w ust. 1 pkt 5 w szczególności, gdy liczba tłumaczy przysięgłych określonego języka

jest niewystarczająca dla ochrony interesu społecznego i potrzeb wymiaru sprawiedliwości". Wyjaśniam, że wymóg, o którym mowa w zacytowanym przepisie, to posiadanie wykształcenia na poziomie licencjackim.

Szanowni państwo, w przypadku języków egzotycznych, takich jak na przykład języki orientalne, istnieje rzeczywiście duże zapotrzebowanie na tłumaczy i być może, podkreślam – być może jakaś furtka w tym zakresie jest uzasadniona. Zwracam jednak uwagę, że takie brzmienie przepisu, po pierwsze, pozwala ministrowi sprawiedliwości zwolnić kandydata z wymogu posiadania jakiegokolwiek wykształcenia, nawet na poziomie średnim, a po drugie nie wprowadza w zamian żadnego innego sposobu weryfikacji poziomu fachowego przygotowania tłumacza oraz posiadania przez niego niezbędnej wiedzy ogólnej.

Mamy zatem do czynienia z sytuacją, w której projektodawca ustawy – z jednej strony – podkreśla, że studia wyższe są niezbędne do zapewnienia wysokiego poziomu fachowości tłumaczy, ale z drugiej strony wprowadza regulację umożliwiającą zwolnienie kandydata na tłumacza z tego wymogu. W kontrze do tego zarzutu można by podnieść, że przecież kandydat na tłumacza musi zdać jeszcze egzamin państwowy. Zgoda, tyle że taki egzamin ze swojej natury sprawdza jego umiejętności jedynie w ograniczonym zakresie.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Zwracam panu uwagę, że przekroczył już pan limit czasu. Proszę kończyć wypowiedź.

Pan Radosław Botev:

Już zmierzam do końca, pani przewodnicząca.

Uważam, że niezbędne jest wprowadzenie jakiegoś dodatkowego sposobu weryfikacji poziomu fachowości kandydata na tłumacza przysięgłego. Mogłoby to być, na przykład, wprowadzenie wymogu posiadania przez kandydata określonego doświadczenia. W Polsce regulowany jest wyłącznie zawód tłumacza przysięgłego, a nie zawód tłumacza jako takiego w ogóle.

I jeszcze krótko kilka słów na temat drugiej kwestii. Zacytowany zapis zawiera zwrot „w szczególności". Konkretnie zaś chodzi mi o stwierdzenie: „w szczególności, gdy liczba tłumaczy przysięgłych określonego języka jest niewystarczająca". Sugeruje to, że również w innych przypadkach kandydat mógłby zostać zwolniony z ustawowego wymogu posiadania wykształcenia na określonym poziomie. Ponieważ ochrona interesu społecznego i potrzeby wymiaru sprawiedliwości są określeniami bardzo pojemnymi, uważam, że nie ma potrzeby wpisywać do ustawy dodatkowego zwrotu „w szczególności". Proponuję, aby został on wykreślony.

Reasumując, zgłaszam dwa postulaty: wprowadzenie dodatkowych wymogów, które musiałby spełnić kandydat na tłumacza przysięgłego zwolniony z wymogu posiadania określonego wykształcenia oraz wprowadzenie zamkniętego katalogu przypadków, w których minister sprawiedliwości mógłby podjąć decyzję o zwolnieniu kandydata z wymogu posiadania wykształcenia. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, proszę o nieco więcej samodyscypliny w wypowiedziach, o konkretne prezentowanie stanowiska i postulatów. Jeśli coś zostało już raz powiedziane, to nie należy wracać do tego w podsumowaniu i ponownie wygłaszać wcześniej zaprezentowanych tez. Nie ma takiej potrzeby. Zawsze jest lepiej od razu odnosić się do meritum zagadnienia.

Do zabrania głosu zapraszam pana Bartłomieja Banaszaka. Następnym mówcą będzie pan Andrzej Turczyn reprezentujący Ruch Obywatelski Miłośników Broni.

Rzecznik praw absolwenta Bartłomiej Banaszak:

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, rola rzecznika praw absolwenta w kwestii deregulacji wynika wprost z przepisów ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym. Polega ona na działaniach na rzecz ograniczania barier dla absolwentów uczelni wyższych w dostępie do zawodów. W przypadku deregulacji interes absolwentów, ludzi młodych, jest stosunkowo łatwy do zdefiniowania. Deregulacja stwa-

rza bowiem możliwość rozwiązania realnych problemów dotyczących nieuzasadnionych lub zbyt restrykcyjnych wymogów kwalifikacyjnych do wykonywania zawodów, a także służy ograniczeniu praktyk różnych podmiotów mających na celu zablokowanie młodym dostępu do rynku pracy, nierzadko skutkujących ludzkimi dramatami. Przez lata przepisy regulujące dostęp do zawodów były tworzone przez urzędników wspólnie z osobami, które dany zwód już wykonywały. Potencjalni kandydaci, ludzie młodzi, eksperci, którzy byliby w stanie, chociażby na bazie porównań międzynarodowych, wykazać społeczną szkodliwość proponowanych przepisów, byli w tym procesie bez żadnych szans. W ten sposób Polska stała się rekordzistką w skali Unii Europejskiej, jeśli chodzi o ilość barier w dostępie do zawodów regulowanych.

Trzeci projekt ustawy deregulacyjnej zmierza do wprowadzenia ułatwień w dostępie do ponad 100 różnych zawodów. W dalszej części wystąpienia chciałbym odnieść się do przykładów kilku barier, które omawiany projekt niweluje.

Ustawa deregulacyjna ogranicza bariery w dostępie do zawodu rzecznika patentowego, który jest dotychczas zawodem zamkniętym. Wyznacznikami zamknięcie tego zawodu są: niewielka ilość osób przystępujących do egzaminu na aplikację, którą poza tym można rozpocząć zaledwie raz na kilka lat, stosunkowo niewielka i wyjątkowo stabilna liczba osób uprawnionych do wykonywania tego zawodu oraz obowiązujące przepisy prawne, które pozwalają rzecznikom patentowym na nieporównywalny do innych zawodów regulowanych poziom kontroli nad skalą dopływu potencjalnej konkurencji. Ustawa mierzy się m.in. z barierą ewidentnie niemerytoryczną, niespotykaną w innym zawodzie, którą jest fakt rozpoczynania aplikacji raz na kilka lat. Aktualnie prowadzona aplikacja rozpoczęła się w 2012 r., a wiec cztery lata po rozpoczęciu poprzedniej aplikacji, odbywającej się w latach 2008–2011. Aktualne przepisy nie precyzują, z jaką częstotliwością powinien odbywać się nabór na aplikację, a decyzję w tym zakresie pozostawiają Krajowej Radzie Rzeczników Patentowych, co generuje poczucie niepewności u potencjalnych kandydatów. W obecnym stanie prawnym rzecznicy, pozostając w zgodzie z prawem, mogliby nawet zaprzestać organizowania jakiegokolwiek naboru na aplikację. Ustawa deregulacyjna wprowadza w tym aspekcie normalność. Częstotliwość odbywania aplikacji będzie określona w przepisach prawa, a kandydaci do zawodu będą mogli rozpocząć aplikację co roku, podobnie jak ma to miejsce w przypadku aplikacji adwokackiej, radcowskiej i notarialnej.

Ustawa znosi również część barier w dostępie do zawodu geologa. Co ciekawe, niektóre z tych barier pojawiły się w wyniku wejścia w życie rozporządzenia w sprawie kwalifikacji w zakresie geologii, wydanego w połowie grudnia 2011 r., a więc już po exposé premiera, w którym zapowiadał szeroko zakrojone działania na rzecz ułatwienia dostępu do zawodów regulowanych. Trzecia transza deregulacyjna wprowadza istotne zmiany. Absolwenci studiów z zakresu geologii będą zobowiązani do legitymowania się krótszą o rok praktyką zawodową, którą będzie można odbyć już po drugim roku studiów, o ile spełni ona kryteria merytoryczne. Oczywiście, za skróceniem okresu praktyki muszą pójść zmiany odpowiedniego rozporządzenia określającego merytoryczny zakres tej praktyki. W przeciwnym wypadku ułatwienie w tym zakresie stanie się całkowicie fasadowe. Absolwenci studiów pokrewnych dla geologii zostaną zwolnieni z obowiązku odbycia studiów podyplomowych – wymogu obowiązującego dopiero od początku 2012 r. – który prowadził do tego, że absolwenci byli zmuszani do odbywania kosztownych studiów podyplomowych mających mniejszy związek z kategorią uprawnień, o które się ubiegają niż ukończone przez nich wcześniej studia.

Na ustawie deregulacyjnej zyskają także absolwenci innych kierunków studiów. Mam na myśli absolwentów studiów pierwszego stopnia, w tym m.in. absolwentów studiów filologicznych znających biegle język obcy. Uzyskają oni możliwość podejścia do egzaminu na tłumacza przysięgłego. Absolwenci niektórych studiów z zakresu finansów uzyskają, pod określonymi w ustawie warunkami, możliwość zwolnienia z egzaminu zawodowego na maklera papierów wartościowych i doradcę inwestycyjnego.

Jeśli chodzi o konserwację zabytków, to proponowane zmiany są faktycznie dość kosmetyczne. Zostało to już dziś podkreślone. Spowodują one jednak, że studenci studiów w zakresie konserwacji i restauracji dzieł sztuki lub konserwacji zabytków będą

mogli odbywać praktykę zawodową, niezbędną do uzyskania uprawnień konserwatorskich, już po trzecim roku studiów kierunkowych. Oznacza to możliwość uzyskania uprawnień konserwatorskich od razu po studiach. W toku prac Komisji będę proponował wyeliminowanie niektórych nieścisłości, jakie pojawiły się m.in. w proponowanym przepisie art. 37a ust. 2. Chodzi o kwestię wykształcenia.

Chciałbym także poinformować, że w trakcie prac Komisji będę wnosił o zmianę przepisów dotyczących Państwowej Straży Pożarnej, które określają sposób dojścia do stanowisk oficerskich. Przygotowana lista pomija jednak strażaków, którzy posiadają kwalifikacje do zajmowania stanowisk aspiranckich i ukończyli studia wyższe drugiego stopnia w zakresie inżynierii i bezpieczeństwa o specjalności inżynierii bezpieczeństwa pożarowego w Szkole Głównej Służby Pożarniczej, ale tytuł inżyniera uzyskali wcześniej, na innej uczelni niż SGSP.

Na koniec mojego wystąpienia chciałbym zaapelować do rządzących oraz wszystkich sił politycznych o to, abyście państwo nie zaprzestali działań związanych z ułatwieniem młodym ludziom dostępu do zawodów na trzeciej transzy ustawy deregulacyjnej. Po pierwsze, cały czas istnieją zawody, w przypadku których ustawowe przepisy stanowią barierę w dostępie do ich wykonywania. Po drugie, wiele przepisów warunkujących dostęp do zawodów jest ukrytych w często zmienianych aktach wykonawczych.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Przepraszam, informuję, że upłynął już czas przeznaczony na pańską wypowiedź.

Rzecznik praw absolwenta Bartłomiej Banaszak:

Już kończę, pani przewodnicząca. Dosłownie kilka ostatnich zdań.

Sytuacja, o której wspomniałem, pozostawia urzędnikom ministerialnym pełną swobodę w określaniu warunków dostępu do zawodów, co skutkuje szkodliwą dla potencjalnych kandydatów niestabilnością przepisów. Problem ten dotyczy m.in. zawodów okołomedycznych, a cała ta sytuacja jest niespójna z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, który w jednym ze swoich wyroków stwierdził, że „Określenie warunków wykonywania zawodu lub czynności zawodowych należy do spraw o fundamentalnym znaczeniu z punktu widzenia wolności wykonywania zawodu. Sprawy te muszą być unormowane w ustawie i nie mogą być przekazywane do unormowania w drodze rozporządzenia". Wydaje się, że te problemy mogą stanowić dobry materiał na czwartą transzę deregulacyjną, która została już zresztą zapowiedziana przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dziękuję. O zabranie głosu proszę pana Andrzeja Turczyna. Przygotuje się następny mówca, pan Marceli Radosław Chmura. Bardzo proszę.

Przedstawiciel Ruchu Obywatelskiego Miłośników Broni Andrzej Robert Turczyn:

Dzień dobry państwu, nazywam się Andrzej Turczyn i reprezentuję ogólnopolskie stowarzyszenie pod nazwą Ruch Obywatelski Miłośników Broni. Chcę państwu zaprezentować nasze stanowisko w kwestiach, które obejmuje ustawa i jednocześnie zaapelować do posłów, którzy będą nad ustawą deregulacyjną pracowali, o uwzględnienie naszych uwag i sugestii.

Szanowni państwo, w projekcie trzeciej transzy ustawy deregulacyjnej stowarzyszenie Ruch Obywatelski Miłośników Broni dostrzegło bardzo niebezpieczną praktykę dla zachowania i przestrzegania zasad demokracji. Polega ona na tym, że tylnymi drzwiami usiłuje się wprowadzić ograniczenia, które nie mają związku z proponowaną deregulacją, są natomiast klasyczną regulacją i obostrzeniem w stosunku do obecnej rzeczywistości. Pod hasłem deregulacji zawodu rusznikarza do ustawy o broni i amunicji usiłuje się wprowadzić materię, która jest już uregulowana w innych przepisach, w tym w szczególności kwestię badań lekarskich, egzaminu dla osób, które ubiegają się o otrzymanie pozwolenia na broń, kontroli i zasad przechowywania broni oraz kalibru broni. W ustawie o tzw. obrocie specjalnym usiłuje się wprowadzić regulację, która już dziś istnieje, a która dotyczy odstrzeliwania łusek. Tak naprawdę, to w siedemnastostronicowej materii dotyczącej zmian w ustawie o broni i amunicji kwestii deregulacji zawodu rusznikarza

dotyczy jedna strona. Słownie: jedna strona. Pozostałe zapisy to regulacja i obostrzenie tego, co aktualnie jest zapisane w ustawie o broni i amunicji.

Postulatem Ruchu Obywatelskiego Miłośników Broni jest to, żeby państwo posłowie zdecydowali o odrzuceniu wszystkich propozycji zmian w ustawie o broni i amunicji, które nie posiadają żadnego związku z deregulacją zawodu rusznikarza. Chciałbym w tym miejscu szczególnie zaprezentować państwu pogląd dziesiątków tysięcy posiadaczy tzw. broni alarmowej. Tę broń nazywa się czasami straszakami lub hukowcami. Nie powoduje ona żadnej szkody i w krajach europejskich jest bronią, na którą nie trzeba mieć pozwolenia. W Polsce tymczasem tylnymi drzwiami próbuje się wprowadzić regulację, która spowoduje, że dziesiątki tysięcy ludzi w naszym kraju będzie musiało zdobyć pozwolenie na broń, a jeśli nie spełnią oni kryteriów wymaganych przez to pozwolenie, to zostaną wywłaszczeni bez odszkodowania. Taki będzie skutek proponowanych przepisów. Przy pomocy na pozór niewinnego przepisu określającego kaliber broni, a właściwie mówiąc kaliber broni alarmowej, doprowadzi się do tego, że kilka lub kilkanaście tysięcy ludzi straci prawo do posiadania całkowicie niegroźnego urządzenia, które wydaje jedynie efekt audiowizualny. Taki jest skutek działania pistoletu alarmowego.

Innym wielkim problemem, który również dostrzegamy w propozycji nowelizacji – myślę, że mogę tak stwierdzić w imieniu kilkuset tysięcy posiadaczy broni – jest próba wprowadzenia do ustawy o broni i amunicji definicji kalibru broni, która zupełnie nie odpowiada temu, co przez ostatnie ponad sto lat zostało ukształtowane w wyniku praktyki przez producentów i posiadaczy broni. Wyjaśnię, o czym w tej chwili mówię. Szanowni państwo, kaliber broni to nic innego jak znamię broni nadawane przez jej producenta. W Polsce przy pomocy ustawy deregulacyjnej próbuje się określić jako kaliber broni techniczną jakość w postaci najwęższego przewodu lufy. Zakładam, że każdy z państwa słyszał w życiu o broni o kalibrze 9 mm. Choćby w przypadku słynnego Parabellum kaliber 9 mm. Chcę państwu powiedzieć, że żadna broń znamionowana danymi 9 mm Parabellum nie posiada takiego kalibru. Mało tego, żaden nabój nie ma takiego kalibru. Lufa jest mniejsza niż 9 mm, a nabój jest większy niż 9 mm. Jeżeli nastąpi przyjęcie zapisu zaproponowanego przez rząd, to skutek będzie taki, że żaden kaliber broni określony na podstawie polskiej ustawy nie będzie odpowiadał kalibrowi broni, który jest określany przez producentów. Moim zdaniem, gdyby zostały przyjęte przepisy proponowane w przypadku broni alarmowej, staniemy się pośmiewiskiem w całej Europie. W Europie broń alarmowa jest wykorzystywana do sportu, rekreacji i zabawy, a u nas z broni alarmowej chce się uczynić jakieś niezwykle groźne urządzenie tylko dlatego, że pojawił się pewien przedsiębiorca, który korzystając z zapisów ustawowych sprowadza na polski rynek, zgodnie z przepisami, broń alarmową, a ta sytuacja nie odpowiada funkcjonariuszom z Komendy Głównej Policji.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Informuję, że skończył się czas przeznaczony na pana wypowiedź, a poza tym proszę o merytoryczne i rzeczowe odnoszenia się do proponowanych zapisów ustawy i nie wygłaszać manifestów, co do których nie mamy żadnej pewności, iż odnoszą się do prawdziwych zdarzeń. Proszę zmierzać do końca wystąpienia.

Przedstawiciel Ruchu Obywatelskiego Miłośników Broni Andrzej Robert Turczyn:

Pani przewodnicząca, podsumowując moje wystąpienie, wnoszę o to, aby posłowie odrzucili wszystkie zapisy zawarte w projekcie ustawy, które nie dotyczą deregulacji zawodu rusznikarza, a w istocie rzeczy stanowią kolejną, nową regulację. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dziękuję. Wcześniej zapowiedziałam, że kolejnym mówca będzie pan Radosław Chmura, ale okazało się, iż nie stawił się on na dzisiejszych obradach. W tej sytuacji o zabranie głosu poproszę teraz pana Jarosława Lewandowskiego, który reprezentuje Fundację Rozwoju Strzelectwa w Polsce. Następnym mówcą będzie pani Agnieszka Iwaniuk.

Prezes Fundacji Rozwoju Strzelectwa w Polsce Jarosław Lewandowski:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Jarosław Lewandowski i jestem prezesem Fundacji Rozwoju Strzelectwa w Polsce. Tak się złożyło, iż moje wystąpienie będzie na podobny temat, jak w przypadku przedmówcy i dlatego pomny uwag pani przewodniczącej pozwolę sobie zacząć w nieco inny sposób.

Chcę państwu powiedzieć, że bardzo nas cieszy, iż rząd zdecydował się zderegulować zawód rusznikarza. Z radością przyjmujemy wszelkie podejmowane próby, które zmierzają w kierunku deregulacji dostępu do zawodów. Martwi nas jednak fakt, że podejmowane próby są wykonywane w sposób nie do końca właściwy. Efekt wprowadzenia przepisów w przedłożeniu rządowym będzie bowiem odwrotny od zamierzonego celu. Przepisy w takim brzmieniu niczego nie zderegulują, wprowadzą natomiast znacznie większe obostrzenia i w efekcie końcowym staną się przepisami martwymi.

Nie chciałbym państwa zanudzać kwestiami technicznymi, ale rzecz ma się w sposób następujący: obecnie osoba chcąca wykonywać usługi rusznikarskie może albo zdobyć koncesję, co jest zadaniem w sumie prostym, tyle że obłożonym pewnymi technicznymi wymogami, albo może wykonywać usługi w sposób, który nie dotyka istotnych części broni. Największą przeszkodą do przezwyciężenia jest w tym przypadku pobranie broni w celu wykonania prac rusznikarskich. Rozwiązania proponowane przez rząd spowodują, że dana osoba będzie mogła albo zdecydować się na koncesję, albo na pozwolenie na broń, przy czym uzyskanie pozwolenia na broń do celów rusznikarskich będzie wiązało się z przezwyciężeniem większym problemów niż bezpośrednie uzyskanie koncesji. Z punktu widzenia zdrowego rozsądku, w przypadku prowadzenia działalności gospodarczej takie rozwiązanie wydaje się być działaniem całkowicie aberracyjnym.

Dodatkowym problemem, który sygnalizował już mój przedmówca, jest umieszczenie w projekcie ustawy wielu przepisów, które nie mają nic wspólnego z deregulacją zawodu rusznikarza, ani z deregulacją jako taką. Jest to najnormalniej w świecie próba zmiany ustawy o broni i amunicji i ustawy o obrocie specjalnym, która zmierza w kierunku zwiększenia istniejących dziś regulacji. Tego typu działanie można określić jako co najmniej zaprzeczające idei deregulacji, która przyświeca przedłożonemu projektowi ustawy. Jeżeli strona rządowa uważa, że wprowadzenie zaproponowanych przez nią przepisów w tym zakresie jest niezbędne, to proponujemy, aby zostały one skierowane do Wysokiej Izby w trybie nowelizacji ustawy o broni i amunicji lub nowelizacji ustawy o obrocie specjalnym. Ta tematyka powinna zostać wyłączona z pakietu ustaw deregulacyjnych, ponieważ nie jest związana z materią, jaka podlega nowelizacji poprzez tę ustawę.

Nasza Fundacja przygotowała projekt zmian przepisów, który naprawia błędy merytoryczne, jakie znaleźliśmy w projekcie rządowym. Jesteśmy też gotowi do udostępnienia go państwu posłom w celu analizy i do ewentualnych dalszych prac zmierzających do przyjęcia zaproponowanych zmian.

Jeśli chodzi o wspomniane błędy merytoryczne, to podam tylko jeden przykład. W projekcie rządowym pojawiają się przepisy dotyczące odstrzeliwania łusek, w których podane są granice kalibru, jakiej broni ma to dotyczyć. Zapis jest tak niefortunnie sformułowany, iż spowoduje wyjęcie części broni, która jest w tej chwili na rynku, zapewne wbrew intencji projektodawcy, z zapisanego obowiązku. Pomijam w tym momencie fakt, że sama idea odstrzeliwania łusek jest, mówiąc delikatnie, dziwna, a według nas jest dodatkowo konceptem całkowicie zbędnym. Dalece wadliwy merytorycznie jest również wspomniany wcześniej zapis dotyczący definicji kalibru, który proponuje się wprowadzić do ustawy o broni i amunicji. Może on spowodować bardzo poważne reperkusje dla polskiego rynku broni i amunicji. Przypuszczam, że autorzy proponowanych zapisów nawet sobie ich w tej chwili nie uświadamiają. Tak przynajmniej wynika z uzasadnienia, które nie odnosi się do tych kwestii.

Podsumowując, w imieniu Fundacji Rozwoju Strzelectwa w Polsce proszę szanownych państwa posłów o bardzo wnikliwą analizę projektu ustawy deregulacyjnej w zakresie art. 7 i 13, które odnoszą się do deregulacji zawodu rusznikarza i o ewentualne rozważenie projektów zmian zaproponowanych przez nasze stowarzyszenie. Jesteśmy je w stanie państwu udostępnić w każdej chwili. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dziękuję. O zabranie głosu proszę panią Agnieszkę Iwaniuk. Następnym mówcą będzie pan Mirosław Klekot.

Pani Agnieszka Iwaniuk:

Szanowni państwo, występuję w sprawie zawodu rzecznika patentowego objętego projektem ustawy będącej przedmiotem procedowania przez Sejm. Ustawa ta w art. 8 przewiduje zmiany dotyczące umożliwienia adwokatom i radcom prawnym występowanie w charakterze pełnomocników w postępowaniu zgłoszeniowym znaków towarowych.

Zgłoszenie znaku towarowego jest poprzedzone wstępnym badaniem niekolizyjności, które obejmuje zasoby znaków towarowych polskich, wspólnotowych oraz międzynarodowych. Badanie to wymaga nie tylko znajomości technik wyszukiwawczych z zastosowaniem międzynarodowej klasyfikacji towarów, która operuje pojęciami technicznymi, ale także znajomości bezwzględnych i względnych podstaw odmowy rejestracji w poszczególnych systemach. Znak towarowy zgłaszany do rejestracji nie może naruszać cudzych praw osobistych i majątkowych. Ocenie podlega również leksykalna warstwa znaków zawierających elementy słowne, z uwzględnieniem możliwości znaczeń niedopuszczalnych w różnych językach. Zdolność odróżniająca znaku towarowego badana jest na wielu płaszczyznach, z uwzględnieniem metod analizy wypracowanych w praktyce, i wymaga specjalistycznej wiedzy. Konieczna jest analiza zakresu przedmiotowego ochrony z uwzględnieniem podobieństwa towarów, a także ich komplementarności.

W przypadku towarów zakres przedmiotowy ochrony wymaga operowania pojęciami technicznymi. Przykładowo, inaczej sklasyfikowane są środki antyadhezyjne do betonu, a inaczej środki antyadhezyjne do zaworów z głowicami ceramicznymi, inaczej nawijarki niemechaniczne do rur giętych, a inaczej nawijarki mechaniczne itd. Trzeba podkreślić, że w toku postępowania zgłoszeniowego nie można rozszerzyć zakresu towarów, dodając na przykład inny towar lub towar podobny, ale o innych cechach technicznych determinujących zakres ochrony. Wiele błędów popełnionych na etapie zgłoszenia nie podlega konwalidacji, co może drastycznie wpłynąć na ograniczenie zakresu ochrony. Weryfikacja działań pełnomocnika następuje również w dopuszczalnym postępowaniu o unieważnienie rejestracji znaku wszczynanego przez konkurenta. Od pełnomocnika w sprawie znaków towarowych wymagana jest ponadto znajomości jednego z języków obcych będących językami urzędowymi w postępowaniach unijnych i międzynarodowych dotyczących znaków towarowych. Postępowanie międzynarodowe w fazie zgłoszenia przez podmiot polski w ogóle nie jest prowadzone w języku polskim. Znajomość języka obcego jest sprawdzana w trakcie egzaminu konkursowego dla kandydatów na rzeczników patentowych.

Z powyższego, pobieżnego przeglądu wynika, że powierzenie spraw znaków towarowych na etapie postępowania zgłoszeniowego osobom nieposiadającym specjalistycznego przygotowania nabywanego w trakcie aplikacji w zakresie prawa własności przemysłowej i weryfikowanego egzaminem, niosłoby poważne ryzyko w sferze obrotu prawnego, ze szkodą dla klientów. Pewność obrotu prawnego jest interesem publicznym, który należy chronić.

Wnoszę zatem o rezygnację z wprowadzenia przepisu zawartego w art. 8 pkt 2 nowelizowanej ustawy. Przy okazji polepszenia warunków dostępu do zawodu nie można jednocześnie pominąć warunków, w jakich ten zawód jest wykonywany. Warunki te zależą także od systemu oddziaływania na osoby wykonujące dany zawód. System ten obejmuje przede wszystkim samorząd zawodowy, który w myśl art. 17 Konstytucji RP sprawuje pieczę nad należytym wykonywaniem zawodu zaufania publicznego. W tym przypadku jest to zawód rzecznika patentowego. Samorząd ten powinien być strukturą transparentną, spełniającą wszelkie kryteria niezależności. Kryteria te nie są spełnione w przypadku występowania konfliktu interesów. W samorządzie zawodowym rzeczników patentowych taki konflikt interesów istnieje. Zachowana jest przynależność do Izby osób, których prawo wykonywania zwodu zostało zawieszone w związku z pracą w Urzędzie Patentowym, pełnieniem funkcji sędziego lub inną pracą w wymiarze sprawiedliwości. Osobom tym przysługuje czynne prawo wyborcze, a zatem mają wpływ na wybór organów Izby.

Jednocześnie prezes Urzędu Patentowego, który jest rzecznikiem patentowym i posiada czynne prawo głosu, sprawuje nadzór nad samorządem zawodowym, mając możliwość zawieszenia uchwał organów Izby. W połączeniu z jednoczesnym prowadzeniem listy rzeczników patentowych przez tegoż prezesa Urzędu Patentowego rodzi to ewidentny konflikt interesów.

Dodatkowo należy wspomnieć, że rzecznicy patentowi, jako zawodowi pełnomocnicy, występują właśnie przed Urzędem Patentowym, który jest organem rozstrzygającym w trybie administracyjnym i spornym, co prowadzi do kolejnego konfliktu interesów. Trudno wyobrazić sobie analogiczną sytuację, w której prezes sądu okręgowego, przed którym występuje adwokat lub radca prawny, byłby jednocześnie członkiem samorządu adwokackiego lub radcowskiego i wybierał jego władze, a dodatkowo sprawowałby nadzór nad tym właśnie samorządem. Ta kuriozalna sytuacja, zaprzeczająca także zasadom dobrych praktyk w administracji publicznej, wymaga radykalnej zmiany poprzez przeniesienie prowadzenia listy do samorządu, wzorem wszystkich pozostałych samorządów zawodowych, w szczególności zawodów prawniczych i doradcy podatkowego oraz biegłego rewidenta, wprowadzenie klauzuli skreślenia z listy osób pozostających w konflikcie interesów oraz dokonanie zmiany organu administracji rządowej sprawującego nadzór nad samorządem rzeczników patentowych. Organem tym powinien zostać minister gospodarki, który sprawuje nadzór nad Urzędem Patentowym. Sam nadzór powinien zaś zostać ograniczony do uchwał dotyczących zadań publicznych wykonywanych przez samorząd zawodowy.

Proszę panią przewodniczącą Komisji oraz jej członków o przyjęcie przedstawionych przeze mnie wniosków i dokonanie odpowiednich zmian w projekcie rozpatrywanej ustawy deregulacyjnej polegających zarówno na rezygnacji z rozszerzenia kategorii zawodowych pełnomocników w sprawach znaków towarowych, jak i na objęciu przepisami ustawy także kwestii dotyczących samorządu zawodowego. Dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dziękuję. Na mównicę zapraszam pana Mirosława Klekota. Do głosu przygotuje się pan Michał Stępniewski.

Przedstawiciel Polskiego Stowarzyszenia Rusznikarzy i Dystrybutorów Broni Mirosław Klekot:

Nazywam się Mirosław Klekot, reprezentuję Polskie Stowarzyszenie Rusznikarzy i Dystrybutorów Broni oraz firmę Kolter. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, nie chcąc powtarzać pewnych tez po moich przedmówcach, którzy streścili nasze stanowisko w kwestiach ustawy deregulacyjnej dotyczących zawodu rusznikarza, ograniczę się do potwierdzenia niektórych przedstawionych opinii z punktu widzenia przedsiębiorcy obracającego bronią bez zezwoleń.

Przepisy, które w tej chwili obowiązują w Polsce, są jasne i precyzyjne. Dokładnie określają, co należy uważać za kaliber broni palnej, w tym także kaliber broni alarmowej. Nie uważamy, aby dodatkowe uszczegóławianie tej kwestii było w tej chwili niezbędna, ani konieczne, tym bardziej że miałoby się to dokonać w ustawie deregulacyjnej, która odnosi się do zawodu rusznikarskiego. Tymczasem do tej ustawy usiłuje się włożyć coś, co spowoduje, że ustawa deregulacyjna z założenia stanie się w tym przypadku ustawą regulującą. Około 10 tysięcy posiadaczy broni alarmowej będzie musiało nagle zdobyć pozwolenie na tę broń. W tym momencie zatraca się cały sens ustawy deregulacyjnej, ponieważ zamiast deregulować regulujemy coś, a ta regulacja jest pozbawiona większego sensu. Przypominam, że rozmawiamy o broni hukowej, która w większości krajów europejskich nie wymaga od lat żadnych zezwoleń, podobnie było w Polsce, i raptem nagle wprowadza się przepisy, które mają to zagadnienie uregulować i spowodować, że ten typ broni będzie wymagał pozwolenia.

W imieniu przedsiębiorców zajmujących się dystrybucją broni chciałbym także zaapelować o rozpoczęcie prac nad nowelizacją lub całkowitą zmianą ustawy o broni i amunicji. Zgodnie z opinią wielu specjalistów, jest to w tej chwili jeden z najgorszych polskich aktów prawnych. Podlega on stałym zmianom, wprowadza się do niego mnóstwo poprawek, co w efekcie stworzyło zbiór bardzo niespójny, a dodatkowo zatracił się sens

pewnych przepisów ustawowych. W imieniu dystrybutorów broni apeluję do państwa posłów o podjęcie pilnych prac nad całościową nową ustawą o broni zamiast ciągłego łatania obecnie obowiązującego w tym zakresie aktu prawnego. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dziękuję. O zabranie głosu proszę pana Michała Stępniewskiego z Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych S.A. Kolejnym mówcą będzie pani Katarzyna Kwestarz.

Przedstawiciel Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych S.A. Michał Stępniewski:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Michał Stępniewski, reprezentuję Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych S.A. W bieżącym roku mija 20 lat, od kiedy Krajowy Depozyt został wydzielony z Giełdy Papierów Wartościowych. Przez wiele lat byliśmy monopolistą w zakresie rozliczania i rozrachunku transakcji na rynku giełdowym. Wszystko, co dzieje się na Giełdzie Papierów Wartościowych S.A., jest rozliczane i rozrachowywane za naszym pośrednictwem. Posiadamy wysoko wyspecjalizowany skład osobowy oraz odpowiednie wyposażenie techniczne, które pozwalają dokonywać skomplikowanych transakcji. Naszymi głównymi akcjonariuszami są: Giełda Papierów Wartościowych, Skarb Państwa i Narodowy Bank Polski, co czyni z nas – poza przedmiotem głównej działalności – także instytucję zaufania publicznego. Tym zaufaniem cieszymy się już od dwudziestu lat i staramy się, aby o nas było jak najmniej słychać, bo to oznacza, iż wszystko działa tak jak należy.

Od kilku lat, z uwagi na działania, jakie są podejmowane w związku z uwolnieniem rynku energii i rynku gazu, tak aby dla odbiorcy końcowego cena energii lub cena gazu była możliwie najniższa, podejmowane są przez parlament skuteczne prace mające na celu wprowadzenie swobodnego obrotu energią bądź za pośrednictwem instytucji giełdowych, bądź pozagiełdowych na tzw. rynku OTC. Jako Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych kilka lat temu podjęliśmy działania w zakresie inicjatywy dotyczącej rozliczania tych transakcji w ramach instytucji Krajowego Depozytu lub w ramach grupy kapitałowej Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych. Dostrzegamy jednak, że zarówno wspomniany obrót, jak i podejmowane działania, w związku z wieloma wątkami, jakie się pojawiały, choćby w postaci zmian w ustawach o instrumentach finansowych czy też w kwestiach dotyczących prawa energetycznego, doprowadziły do tego, że podmioty funkcjonujące na tym rynku posiadają różne uprawnienia. Wynika to z różnych interpretacji i odmiennego statusu, który te podmioty posiadają. Szczególnie widać to na przykładzie podatku akcyzowego. Podmioty mające krótszy staż i tym samym mniej doświadczenia nierzadko posiadają korzystniejsze regulacje w kwestiach akcyzowych.

Opisane zjawisko obserwujemy z pewnym niepokojem, ponieważ z naszego punktu widzenia liczy się odbiorca końcowy. My nie jesteśmy instytucją *for profit*. Działamy jako instytucja *non for profit*, a tym samym dotyczące nas regulacje, powinny być analogiczne dla innych podmiotów.

W związku z powyższym zgłosiliśmy zmiany do ustawy o podatku akcyzowym. Nie mają one na celu uszczuplenia dochodów budżetowych. Z tego punktu widzenia zaproponowane zmiany są neutralne. Celem proponowanych zmian jest ujednolicenie przepisów, które spowoduje, że zarówno podmioty dokonujące rozliczenia lub rozrachunku w zakresie handlu energią lub gazem będą płaciły taki sam podatek akcyzowy, jak podmioty, które dokonują równocześnie zarówno rozliczenia, jak i rozrachunku. Jest to bardzo istotne z punktu wiedzenia konkurencyjności oraz interesów osób działających na rynku papierów wartościowych. Dotyczy to w jednakowym stopniu instytucji oraz pojedynczych podmiotów, takich jak maklerzy, i to zarówno towarowi, jak i maklerzy papierów wartościowych.

W związku z powyższym zgłosiliśmy zmiany do projektu ustawy. Są one neutralne z punktu widzenia skutków budżetowych, co jeszcze raz podkreślam, a jednocześnie mogą finalnie doprowadzić do zmniejszenia wartości odbioru dla końcowego odbiorcy energii lub gazu. Uprzejmie prosimy o uwzględnienie zaproponowanych przez nas zmian. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dziękuję. Głos zabierze pani Katarzyna Kwestarz. Następnym mówcą będzie pani Ewa Malewska.

Pani Katarzyna Kwestarz:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jestem rzecznikiem patentowym. Moje uwagi do ustawy będą odnosiły się do regulacji dotyczących tego właśnie zawodu, w szczególności zaś do art. 8 rozpatrywanego projektu. Przewiduje on zmianę art. 236 ustawy – Prawo własności przemysłowej. Zmiana ta, poprzez wprowadzenie ust. 1a, dotyczy dopuszczenia adwokatów i radców prawnych do sprawowania pełnomocnictwa w postępowaniu zgłoszeniowym dotyczącym znaków towarowych do Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej. W uzasadnieniu ustawy stwierdzono, że możliwe jest świadczenie usług prawnych w sprawach dotyczących uzyskiwania i utrzymywania prawa ochronnego na znak towarowy przez adwokatów i radców prawnych na podstawie ich wiedzy i umiejętności, które nabyli w następstwie odbytych aplikacji i późniejszego doświadczenia zawodowego.

Moim zdaniem, przedstawiona ocena jest błędna i niepoparta żadnymi argumentami merytorycznymi. Wbrew potocznemu mniemaniu postępowanie w sprawie uzyskania ochrony znaku towarowego nie polega na prostym przyjęciu pełnomocnictwa, wypełnieniu formularza i złożeniu podania. Znak towarowy bardzo często pełni funkcję oznaczenia towaru lub usługi, ale jest także surogatem innych form ochrony, niemożliwych do uzyskania z powodu braku zdolności patentowej albo rejestrowej. W takim przypadku wartość znaku towarowego może równoważyć brak innych form ochrony. Znak towarowy może być również chroniony poprzez zarejestrowanie wzoru przemysłowego jako utwór, w rozumieniu prawa autorskiego. Możliwa jest także sytuacja odwrotna, w której zgłoszenie znaku towarowego jest zbyt pochopnym ujawnieniem przedmiotu ochrony, który mógłby być chroniony, na przykład jako wzór przemysłowy, ale ujawnienie znaku poprzez zgłoszenie i publikację niweczy tę ewentualność, pozbawiając przymiotu nowości formę przestrzenną stanowiącą jednocześnie znak towarowy i wzór przemysłowy. Błąd doradcy, pełnomocnika, popełniony na tym etapie jest nieodwracalny i właściwie nienaprawialny. Jak wynika z powyższego, udzielenie zgłaszającemu pomocy w tym zakresie wymaga kompleksowego podejścia do problemu oraz wiedzy z zakresu ochrony wynalazków, wzorów użytkowych i przemysłowych. Wiedza taka jest nabywana przez rzeczników patentowych w trakcie aplikacji i podlega weryfikacji w trakcie egzaminu kwalifikacyjnego. Wspomniana wiedza nie zawiera się jednak w programie aplikacji adwokackiej i radcowskiej z uwagi na odmienny charakter tych zawodów. Są one nastawione na ogólną obsługę prawną, a nie na rozwiązywanie dylematów dotyczących ochrony przedmiotów własności przemysłowej, które powstają w prowadzonej działalności biznesowej.

Zawód rzecznika patentowego jest jedynym zawodem, którego przedstawiciele są systemowo i kompleksowo przygotowani do świadczenia pomocy w sprawach znaków towarowych. Wiedza specjalna w zakresie zgłaszania znaków towarowych do ochrony wymagana od rzecznika patentowego jest tak bardzo odmienna od wiedzy prawniczej, że w niektórych krajach, na przykład w Wielkiej Brytanii, istnieje zupełnie odrębny zawód określany jako *trademark attorney*, czyli pełnomocnik do spraw wyłącznie w zakresie znaków towarowych.

Na ustawodawcy spoczywa obowiązek dopuszczenia do świadczenia pomocy w sprawach znaków towarowych wyłącznie osób posiadających odpowiednie i wysoko kwalifikowane umiejętności sprawdzane poprzez właściwy egzamin. Wymaga tego bezpieczeństwo obrotu prawnego, którego regulatorem są odpowiednie organy państwa. Pewność obrotu prawnego jest interesem publicznym, który należy chronić.

W świetle przedstawionych argumentów, proponowana deregulacja polegająca na zastąpieniu profesjonalnie przygotowanych pełnomocników przez prawników o przygotowaniu ogólnym jest nieuzasadniona, a może okazać się nawet szkodliwa dla naszych klientów, dla biznesu, dla osób, które zawodowo zajmują się prowadzeniem działalności gospodarczej. Projekt ustawy pomija całkowicie kwestie instytucjonalnych form sprawo-

wania pieczy nad wykonywaniem zawodu rzecznika patentowego, o czym stanowi art. 17 Konstytucji RP. Zagadnienie to jest ściśle związane z deregulacją zawodu, gdyż dotyczy ograniczeń w jego wykonywaniu nakładanych po uzyskaniu uprawnień. Moim zdaniem, w projekcie tej ustawy, jeśli chodzi o sprawy samorządowe, brakuje np. ograniczenia pełnienia funkcji w organach samorządu, w obrębie tej samej funkcji, do dwóch kadencji. Brakuje również zakazu delegowania kompetencji krajowej rady na rzecz prezydium. Wprowadzenie takiej zasady sprawiłoby, że najważniejszą regulacją samorządową stałyby się uchwały krajowej rady. Brakuje także przepisów zabraniających pełnienia funkcji w organach samorządowych osobom, które były karane dyscyplinarnie oraz przepisów o konieczności uchwalania przepisów prawa samorządowego dla wszystkich rzeczników patentowych w sytuacji zgromadzenia odpowiedniego kworum, a nie w wąskim składzie osobowym, jak ma to miejsce obecnie.

Przedstawiając powyższe kwestie związane z deregulacją w zakresie zawodu rzecznika patentowego, zwracam się do państwa posłów o podjęcie wskazanych przeze mnie problemów i złożenie odpowiednich wniosków w trakcie rozpatrywania projektu ustawy przez Komisję Nadzwyczajną do spraw związanych z ograniczeniami biurokracji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Proszę o zabranie głosu panią Ewę Malewską. Następnym mówcą, zgodnie z kolejnością zgłoszeń, będzie pani Małgorzata Niżnik.

Pani Ewa Malewska:

Dzień dobry państwu, nazywam się Ewa Malewska, jestem rzecznikiem patentowym, wpis na listę nr 1681. Ogólna liczba wpisów na listę zbliża się w tej chwili do czterech tysięcy.

Na wstępie chciałabym podziękować za udzielenie głosu i możliwość wypowiedzenia się na tematy dotyczące funkcjonowania zawodu rzecznika patentowego. Czuję się szczególnie odpowiedzialna za zawód i za samorząd Polskiej Izby Rzeczników Patentowych, ponieważ byłam osobą, która w roku 1989 pracowała nad przywróceniem zawodu rzecznika patentowego po okresie, gdy był on jedynie stanowiskiem w jednostce gospodarki uspołecznionej.

Zgodnie ze zgłoszeniem do udziału w dyskusji, chciałabym odnieść się do dwóch punktów ustawy deregulacyjnej. Pierwsza z nich to art. 8, który przewiduje możliwość dostępu do zawodu dla adwokatów i radców prawnych, w ograniczonym zakresie regulowanym ustawą, czyli jako pełnomocników do występowania w sprawach zgłoszeń znaków towarowych przed Urzędem Patentowym. Ta regulacja ma zostać dołożona do szerokich uprawnień adwokatów i radców prawnych w sprawie występowania przed Urzędem Patentowym we wszystkich innych postępowaniach, oprócz postępowania zgłoszeniowego. Chodzi o kwestie wymagające przygotowania prawniczego, takie jak rejestracja cesji, spory o unieważnienia, spory na tle regulowanym przepisami w taki sposób, że są one odsyłane do kognicji sądów powszechnych itd. Obecność adwokatów i radców prawnych jest więc w tej dziedzinie stosunkowo duża. Propozycja, aby dodatkowo zostali oni pełnomocnikami w sprawach zgłoszeń znaków towarowych jest pewnym nieporozumieniem.

Powiedziano już wcześniej, że zawód rzecznika patentowego jest zawodem szczególnym, wielce interdyscyplinarnym. Oprócz logiki prawniczej, która za słuszne uważa tylko rzeczy wynikające z przepisów, na gruncie ustawy – Prawo własności przemysłowej musimy posługiwać się logiką wynikająca z praw fizyki i chemii, z zasad ekonomii, językoznawstwa itd., która jest odmienna od czystej logiki prawniczej. W takim zakresie logika prawnicza nie posiada dostatecznego zakorzenienia w jednej ustawie i cała kwestia dotyczy tego, że w postępowaniu zgłoszeniowym trzeba klientowi odpowiednio doradzić oraz w odpowiedni sposób bronić jego interesów. Obrona jest zaś budowana na podstawie kilku etapów przygotowania zawodowego. Pierwszy z nich to egzamin konkursowy na aplikację, podczas którego sprawdzamy interdyscyplinarność i zdolność szerokiego spojrzenia kandydata na zjawiska gospodarcze. Następny etap to szkolenie w relacji uczeń-mistrz. Zwracam uwagę, że znaczenie tego szkolenia jest niezwykle

mocno podkreślane przez adwokatów jako główny trzon budowy tożsamości zawodowej. Takie szkolenie jest w naszym zawodzie obowiązkowe.

I wreszcie ostatni etap to egzamin kwalifikacyjny, a przede wszystkim praktyka, w ramach której pełnomocnik w postępowaniu zgłoszeniowym przed Urzędem Patentowym musi występować w charakterze eksperta. Postępowania te nie przewidują bowiem powoływania biegłych i dlatego pełnomocnik musi być w stanie sformułować odpowiednie wnioski samodzielnie i wiedzieć, czy taka, a nie inna opinia jest dla jego klienta korzystna. Takich umiejętności nie zdobędzie się tylko na gruncie wykształcenia prawniczego. Właściwe przygotowanie do zawodu rzecznika patentowego wymaga wielu lat i to stanowi kwintesencję oraz odpowiedź na pytanie, dlaczego rzecznik patentowy powinien pozostać zawodem odrębnym. Z powyższych względów proponuję, aby w art. 8 projektu ustawy deregulacyjnej wykreślić pkt 1 i 2, a pkt 3 pozostawić jako jedyny przepis w tym artykule.

Poza tym należy wskazać, że istniejąca ustawa o rzecznikach patentowych przewiduje sytuacje, w których rzecznik może i musi współpracować z adwokatem lub radcą prawnym. Istnieje przecież możliwość tworzenia wspólnych kancelarii, tyle że takie kancelarie nie są dopuszczone przez przepisy ustaw o adwokaturze i radcach prawych i dlatego nie powstają. Trzeba nad tym ubolewać, ponieważ w ramach wspólnych kancelarii, przy kompleksowej obsłudze klienta możliwa byłaby szersza dyskusja i wzajemna wymiana doświadczeń pomiędzy rzecznikami a adwokatami i radcami prawnymi, a także wzajemne respektowanie substytucji procesowych z adwokata na rzecznika i z rzecznika na adwokata lub radcę prawnego. Moim zdaniem, lepiej jest wykorzystać istniejące już ramy prawne niż tworzyć nowe, które na dodatek mogą okazać się wątpliwe.

Chciałam jeszcze przekazać kilka uwag dotyczących art. 12 projektu ustawy.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Informuję, że czas pani wystąpienia został już przekroczony.

Pani Ewa Malewska:

Bardzo szybko będę zmierzała do końca, pani przewodnicząca.

W art. 12 znajduje się bardzo obszerna regulacja spraw, jakie nie były odpowiednio określone w dotychczasowej ustawie. Mimo dwóch nowelizacji ustawy o rzecznikach patentowych nadal pozostawiają wiele do życzenia kwestie samorządności zawodowej i przestrzegania reguł demokracji. W ramach aktualnej deregulacji postuluje się wprowadzenie większej liczby przepisów, m.in. gwarantujących członkom samorządu poszanowanie ich konstytucyjnych praw i wolności, które wyrażają się w prawie do informacji, w prawie do informacji finansowej i w kontroli sądowej nad postanowieniami wydawanymi przez organy samorządu zawodowego.

I ostatnie zdanie, na koniec mojego wystąpienia. Jeżeli spojrzymy na mankamenty istniejącej ustawy o rzecznikach patentowych, to dostrzeżemy jeden przepis, który należałoby niewątpliwie wprowadzić. Moim zdaniem, powinno to być zniesienie obligatoryjnej przynależności do jednej izby i stworzenie rzecznikom możliwości wyboru w tym zakresie lub dopuszczenie możliwości tworzenia nowych izb przez ustawowo określoną liczbę członków, którzy chętnie poddaliby się przestrzeganiu samorządowych regulacji, ale np. w ramach izb specjalistycznych takich, jak izba rzeczników szkól wyższych lub rzeczników broniących praw twórców itd. Zmiana przepisów w tym zakresie jest stosunkowo prosta. Wystarczy liczbę pojedynczą w odpowiednich artykułach zamienić na liczbę mnogą. Dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dziękuję bardzo. W tej chwili głos zabierze pani Małgorzata Niżnik, a przygotuje się pani Elżbieta Wilamowska-Maracewicz.

Pani Małgorzata Iwona Niżnik:

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, nazywam się Małgorzata Niżnik, chciałabym ustosunkować się do projektu ustawy deregulacyjnej w zakresie zmian dotyczących wykonywania zawodu tłumacza przysięgłego. Osobiście od pięciu lat wykonuję ten zawód i dodatkowo prowadzę własne biuro tłumaczeń.

W odniesieniu do mojego zawodu wprowadzono zmianę w art. 2 ust. 1 pkt 5 ustawy o zawodzie tłumacza przysięgłego. Zgodnie z tą zmianą, tłumacz przysięgły nie musi, jak dotychczas, posiadać tytułu magistra, ale wystarczy, że ukończy co najmniej studia wyższe pierwszego stopnia, czyli wystarczy, że uzyska tytuł licencjata. Niniejszym postuluję, aby nie wprowadzać żadnych zmian w dotychczasowym brzmieniu art. 2 ust. 1 pkt 5 ustawy o zawodzie tłumacza przysięgłego. W tej chwili pzepis ustawowy stanowi, że tłumaczem przysięgłym może być osoba fizyczna, która kończyła studia wyższe i uzyskała tytuł magistra.

Posługując się własnym przykładem, wymienię zaledwie kilka czynności, które wykonuję na co dzień, od czasu nabycia uprawnień tłumacza przysięgłego. Bardzo proszę wszystkich zebranych o ocenę i rozważenie kwestii, czy wymienione przeze mnie czynności mogą być należycie wykonywane przez kogoś, kto nie legitymuje się ukończeniem studiów magisterskich? Jako tłumacz przysięgły biorę np. udział w walnych zgromadzeniach wspólników, w trakcie których prowadzi się rozmowy i podejmuje uchwały dotyczące najważniejszych spraw w spółkach. Dla sądów, prokuratur i organów administracji publicznej regularnie tłumaczę pozwy, ustawy, opinie prawne i ekspertyzy, a dla firm – zwykle dokumentację przetargową i biznesową. Często uczestniczę również, w charakterze tłumacza przysięgłego, w rozprawach sądowych, podczas których rozstrzygane są zwykle sprawy w rodzaju „być albo nie być" dla poszczególnych podmiotów gospodarczych i osób fizycznych.

Wymieniłam tylko niektóre czynności, najbardziej typowe dla mojego zawodu. Szanowni państwo, jestem absolwentką studiów magisterskich na wydziale germanistyki, oprócz tego ukończyłam także dwuletnie studia prawnicze w Niemczech oraz podyplomowe studia dla tłumaczy specjalistycznych w Warszawie. Moje wykształcenie jest zbliżone do wykształcenia większości tłumaczy przysięgłych, których znam. Taka droga edukacji jest konieczna ze względu na stopień trudności zadań, jakie realizujemy w codziennej pracy. Wskazany poziom wykształcenia jest także niezbędny z powodu praktyk, które stosują nasi klienci. Zwykle są to podmioty silne gospodarczo. Niejednokrotnie życzą sobie, aby pewne słowa i treści zostały sformułowane dokładnie tak, jak oni uważają za stosowne. Tym samym chcą decydować o finalnej treści tłumaczenia poświadczonego, które *de facto* staje się dokumentem publicznym. Tego rodzaju praktyki są najczęściej stosowane przez firmy zagraniczne lub przez kancelarie prawne. Tłumacz przysięgły musi być w takich sytuacjach równorzędnym partnerem i dysponować kompetencjami rozstrzygającymi.

Szanowni państwo, niedawno zniesiono wymóg ukończenia studiów podyplomowych dla kandydatów na tłumaczy przysięgłych. Teraz chce się tę poprzeczkę jeszcze bardziej obniżyć, do tytułu licencjata. Proszę mi powiedzieć, skąd wzięła się ta przepaść pomiędzy poprzednim wymogiem a propozycją obecnej regulacji? Ze względu na coraz większą liczbę transakcji międzynarodowych oraz ogromną ilość sporów prawnych z udziałem obcokrajowców zadania tłumaczy przysięgłych są coraz trudniejsze i jednocześnie obarczone ciężarem coraz większej odpowiedzialności. Tłumacz przysięgły należy do grupy zawodów zaufania publicznego i ze względu na specyfikę pracy wykonuje przede wszystkim zlecenia dla adwokatów, notariuszy, sędziów i specjalistów z różnych dziedzin. Jego wykształcenie i wiedza muszą być godne zaufania, z punktu widzenia potencjalnych zleceniodawców. Wykształcenie nie określa godności i wartości człowieka w społeczeństwie, w żadnym przypadku, ale bezsprzecznie warunkuje nasze zaufanie wobec osób pełniących poszczególne funkcje zawodowe. Dodam, że uzyskanie tytułu magistra jest w Polsce wykształceniem powszechnie oczekiwanym od każdego pracownika umysłowego pełniącego funkcje samodzielne.

Pracę tłumacza przysięgłego cechuje samodzielność, niezależność i umiejętność naukowej analizy tłumaczonych tekstów specjalistycznych. Tłumaczone przez nas dokumenty mają niekiedy fundamentalne znaczenie dla rzetelności systemu prawnego i gospodarczego, a na ich podstawie podejmowane są decyzje w formie orzeczeń sądowych i aktów notarialnych lub w postaci udzielanych zamówień publicznych. Jeżeli w odniesieniu do tłumaczy przysięgłych zostanie wprowadzony obowiązek ukończenia co najmniej studiów pierwszego stopnia, to postuluję, aby identyczny wymóg dotyczył

wszystkich innych zawodów, dla których obowiązuje obecnie wymóg posiadania tytułu magistra. Zwracam uwagę, że pomysł obniżenia wymogów wykształcenia dla przyszłych tłumaczy przysięgłych nie posiada żadnej merytorycznej podstawy. Projektodawca nie uzasadnił, na podstawie jakich przesłanek przyjęto, że wykształcenie prawnika, lekarza, notariusza lub architekta wymaga ukończenia studiów drugiego stopnia i posiadania tytułu magistra, natomiast w przypadku tłumacza przysięgłego ten wymóg nie jest obowiązkowy.

Reasumując, po pierwsze, wiedza i wykształcenie tłumacza przysięgłego powinny być jak najbardziej zbliżone do wiedzy i wykształcenia jego klientów, czyli do wiedzy adwokata, notariusza, sędziego, biegłego lub lekarza. Po drugie, wolny rynek nie ureguluje samodzielnie źle przetłumaczonych dokumentów urzędowych. O jakość sporządzanych tłumaczeń troszczą się dotychczas jedynie firmy prywatne. Urzędy godzą się na sporządzanie dokumentów ułomnych, obciążonych błędami. Po trzecie, na wprowadzonej zmianie dotyczącej obniżenia poziomu wykształcenia zyskają jedynie inne kraje, które posiadając tłumaczy lepiej przygotowanych nie będą w przyszłości korzystać z naszych usług. Wprowadzenie regulacji przewidującej niższy poziom wykształcenia tłumaczy przysięgłych będzie także stratą dla Skarbu Państwa.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Zwracam uwagę, że upłynął właśnie czas przeznaczony na pani wypowiedź.

Pani Małgorzata Iwona Niżnik:

Już kończę, pani przewodnicząca. Po czwarte, dla absolwenta nie jest chyba żadnym problemem, czy zacznie on wykonywać zawód tłumacza rok wcześniej, czy rok później. Wydaje się, że taka intencja przyświecała projektodawcy – przyspieszyć wejście na rynek absolwentów. Moim zdaniem, znacznie poważniejszym problemem jest brak godnego wynagrodzenia wypłacanego przez państwo. Uważam, że tylko podniesienie stawek dla tłumaczy może sprawić, że tłumacze przysięgli oraz młodzi absolwenci będą dążyć do wykonywania tego zawodu w Polsce, a nie będą szukać porównywalnego miejsca pracy za granicą.

Nie zapominajmy, że nasz zawód ma przede wszystkim służyć bezpieczeństwu systemu prawnego w Polsce, a nie zabezpieczaniu interesów zagranicznych zleceniodawców, którzy jako jedyna grupa odbiorców, przynajmniej dotychczas, dbają o jakość tłumaczeń poświadczonych. Bardzo proszę wszystkich decydentów, zanim zostanie zniszczony dorobek tłumaczy przysięgłych z ostatnich lat, o uwzględnienie przedstawionych postulatów i o spotkanie się z przedstawicielami naszej grupy zawodowej w celu omówienia możliwych rozwiązań w tej kwestii. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dziękuję. O zabranie głosu proszę panią Elżbietę Wilamowską-Maracewicz. Następnym mówcą będzie pani Anna Korbela, reprezentująca Polską Izbę Rzeczników Patentowych.

Pani Elżbieta Wilamowska-Maracewicz:

Dzień dobry, nazywam się Elżbieta Wilamowska-Maracewicz, jestem rzecznikiem patentowym. Zawód ten wykonuję od czterdziestu lat, a więc można powiedzieć, że nieco czasu już upłynęło. Ponieważ kilka osób wypowiadało się wcześniej na temat deregulacji zawodu rzecznika patentowego, moje uwagi mogą w niektórych aspektach zbliżać się do treści przedstawionej przez szanownych przedmówców, ale mimo to chciałabym odnieść się do spraw, które uważam za wyjątkowo istotne.

Szanowni państwo, chcę prosić o utrzymanie dotychczasowego brzmienia art. 236 ust. 1 Prawa własności przemysłowej. Dzięki takiemu zapisowi, jaki jest obecnie stosowany, profesjonalny pełnomocnik, działający w warunkach nowoczesnej, innowacyjnej gospodarki powinien już na etapie wyboru typu ochrony dysponować kompleksową wiedzą i umiejętnościami umożliwiającymi wybór prawa wyłącznego i trybu, w jakim będzie ubiegał się o ochronę, tzn. czy będzie to tryb krajowy, międzynarodowy czy wspólnotowy, uwzględniając jednocześnie perspektywę rozszerzenia zakresu ochrony.

Moim zdaniem, szczególnie ryzykowne jest przyznanie adwokatom i radcom prawnym prawa reprezentowania stron w sprawach znaków towarowych, gdyż bez odpowied-

niego przygotowania mogą oni nie zauważyć, że dane oznaczenie spełnia także kryteria innego przedmiotu możliwej ochrony, np. oznaczenia geograficznego lub wzoru przemysłowego. Przedwczesne zgłoszenie oznaczenia, jako znaku towarowego, może zniweczyć możliwość uzyskania ochrony w ramach innego, korzystniejszego w danym przypadku typu ochrony z uwagi na utratę nowości, która jest wymagana.

Dokonanie zgłoszenia znaku towarowego do ochrony w Urzędzie Patentowym RP stanowi uwieńczenie żmudnego i odpowiedzialnego procesu wyboru oznaczenia zdatnego do ochrony oraz wyznaczenia jej zakresu, tak pod względem przedmiotowym, jak i pod względem terytorialnym. Pełnomocnik zgłaszającego ustala z nim, czy znak spełnia przesłanki bezwzględne i względne ochrony, co oznacza m.in. konieczność rozpoznania, czy znak nie narusza praw osób trzecich na terytoriach zamierzonej ochrony. Pełnomocnik zgłaszającego powinien zatem dysponować odpowiednią wiedzą i umiejętnościami umożliwiającymi przeprowadzenie badań czystości znaku. Także w przypadku ubiegania się o prawo ograniczone tylko do terytorium Rzeczypospolitej Polskiej zakres badań powinien uwzględniać nie tylko wcześniejsze zgłoszenia dokonane w trybie krajowym, ale również rejestracje dokonane w trybie międzynarodowym oraz wspólnotowym, które obowiązują w Polsce. Konieczne badanie powinno także uwzględniać oznaczenia chronione jako oznaczenia geograficzne oraz oznaczenia korzystające z ochrony jako firmy. Przeprowadzone badanie powinno uwzględniać ponadto zakres przedmiotowy ochrony przyznanej osobom trzecim i to nie tylko ze względu na identyczność oznaczeń towarów i usług, ale także ich podobieństwo, w tym komplementarność towarów i usług. Należy także uwzględnić charakter odróżniający badane oznaczenie, jak i brak dystynktywności jego wybranych elementów. Powinno się także oceniać zakres terytorialny działania wcześniejszych praw.

Należy przy tym pamiętać, że w wybranych systemach prawnych samo zgłoszenie znaku towarowego do ochrony w urzędzie patentowym może być traktowane jako delikt prawa na gruncie przepisów prawa konkurencji. Nieumiejętnie przeprowadzane rozpoznanie zdolności odróżniającej znaku towarowego czy wręcz jego brak, narażają zgłaszającego na poważne skutki tego typu nieprofesjonalnych działań, dodatkowe koszty, brak możliwości uzyskania prawa podmiotowego, a w niektórych przypadkach wręcz konflikt prawny z innymi podmiotami. Trzeba także pamiętać, że wady zgłoszenia są co do zasady nieusuwalne. Ze względu na specyfikę procedur zgłaszający pozostaje przez kilka lat w niepewności co do szans uzyskania ochrony, a często pozostaje w błędnym przekonaniu, że ją uzyska. Nieumiejętnie dokonywane zgłoszenia znaków towarowych przekładają się bezpośrednio na bezpieczeństwo i pewność obrotu towarowego. Niezależnie od powyższego trzeba przypomnieć, że wadliwe dokonanie zgłoszenia narażone jest na unieważnienie wadliwie przyznanego prawa. Ryzyko dotyczy nie tylko uzyskania prawa, ale również utrzymania prawa w mocy. Ryzyko przedsiębiorcy względem osób trzecich przekłada się na odpowiedzialność pełnomocnika względem reprezentowanego przez niego przedsiębiorcy. Pełnomocnik powinien znać języki obce. Powinien także dysponować możliwościami przeprowadzenia prawidłowego badania czystości i przeanalizować pod różnym kątem, czy zgłoszenie jest prawidłowe, jakie ma szanse na uzyskanie ochrony i jaką daje pewność ochrony znaku. Nie można odpowiedzialnie świadczyć usług dotyczących znaków towarowych bez stałego śledzenia baz oznaczeń oraz orzecznictwa organów krajowym i międzynarodowych. Z tej przyczyny incydentalne wykonywanie usług tego rodzaju nie pozwoli na nabycie biegłości w tej newralgicznej działalności.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Przepraszam panią, ale czas pani wypowiedzi został już dość poważnie przekroczony.

Pani Elżbieta Wilamowska-Maracewicz:

Już kończę, pani przewodnicząca.

Reasumując, uważam, że pełnomocnik przedsiębiorcy zajmujący się zgłaszaniem znaków towarowych musi posiadać całościowe spojrzenie na ochronę własności przemysłowej. Nie może być ono ograniczone wyłącznie do wąskiego zakresu znaków towarowych. Właściwe przygotowanie do wykonywania zawodu daje jedynie aplikacja rzecznikowska oraz zdanie egzaminu sprawdzającego kwalifikacje osoby pełnomocnika. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dziękuję. W tej chwili głos zabierze pani Anna Korbela. Kolejnym mówcą będzie pan Marek Bury. Proszę przygotować się do wystąpienia.

Prezes Polskiej Izby Rzeczników Patentowych Anna Korbela:

„Mądrość nie polega na sprycie, ale na umiejętności obstawania przy prawdach oczywistych". Pani przewodnicząca, szanowne panie i panowie posłowie, szanowni państwo, mam zaszczyt reprezentować Polską Izbę Rzeczników Patentowych i prosić państwa o to, abyście kierując się zacytowaną, piękną myślą księdza Józefa Tischnera, zechcieli prowadzić prace nad projektem ustawy we właściwy sposób. Dotychczasowe prace nad ustawą przebiegały bowiem niezgodnie z postanowieniami regulaminu Sejmu.

Regulamin Sejmu precyzyjnie określa zasady, na jakich powinny opierać się prace nad projektem ustawy, który jest przedkładany Wysokiej Izbie. W przypadku projektu trzeciej transzy ustawy deregulacyjnej nie dochowano postanowień art. 34 regulaminu Sejmu i dlatego Polska Izba Rzeczników Patentowych zwróci się do pani marszałek Sejmu z prośbą o zwrócenie projektu ustawy wnioskodawcy, przynajmniej w tej części ustawy, która reguluje kwestie odnoszące się do rzeczników patentowych. Naszym zdaniem, uzasadnieniem dla takiego wniosku jest stwierdzenie wad znajdujących się w treści projektu.

Ostatni moment, w którym Polska Izba Rzeczników Patentowych miała możliwość zająć stanowisko w sprawie projektu ustawy był wówczas, gdy tekst nowelizacji obejmował zaledwie jedną trzecią objętości tekstu przedłożonego ostatecznie Wysokiej Izbie. Miało to miejsce 19 września 2013 r. Później projekt się rozrósł, ale nie pytano już rzeczników patentowych o to, czy regulacje zawarte w projekcie będą służyć lepszemu wykonywaniu zawodu rzecznika patentowego, ani jakie skutki może wywołać, jeśli chodzi o funkcjonowanie przedsiębiorstw. Ten projekt jest całkowicie nowy. Nie mieliśmy wcześniej okazji, aby przedstawić nasze uwagi do jego treści i dlatego formułujemy je dziś w sposób bardzo szczegółowy i obszerny w piśmie złożonym na ręce pani przewodniczącej. Art. 37 ust. 4 regulaminu Sejmu przewiduje możliwość wyłączenia prac nad projektem w określonych, uzasadnionych sytuacjach.

Brak przeprowadzenia stosownych konsultacji nie jest jedyną wadą. Kolejną, bardzo poważną usterką jest to, że projekt nie został obudowany aktami wykonawczymi. Jako praktyk, ktoś, kto dobrowolnie i charytatywnie pełni funkcję prezesa Polskiej Izby Rzeczników Patentowych, kto bezustannie musi prosić koleżanki i kolegów o równie bezinteresowną pomoc, wiem, że jeżeli ten projekt w takim kształcie, jaki został zaproponowany, wejdzie w życie, to będzie nam niezwykle trudno prowadzić dalsze prace Polskiej Izby Rzeczników Patentowych.

W analizie przedłożonej pani przewodniczącej porównujemy na przykład koszty przeprowadzenia egzaminu i aplikacji. Już w tej chwili są one dość drastycznie obniżone, a mają być obniżone jeszcze bardziej.

W naszej opinii, planując projekty zmian w prawie, należy obowiązkowo zapytać praktyków i specjalistów o ewentualne skutki wprowadzenia proponowanych zmian. Proszę, abyście państwo posłowie zapytali odpowiednich specjalistów. Jeśli ograniczycie się do zadania pytań laikom, usłyszycie, że projekt umożliwi łatwiejsze przyjęcie na aplikację rzecznikowską szerszego grona osób. Usłyszycie także, że bez żadnych negatywnych skutków Polska Izba Rzeczników Patentowych mogłaby nie prowadzić aplikacji. To wszystko nie jest prawdą. Proszę zajrzeć do art. 27 ustawy o rzecznikach patentowych, który mówi w ust. 2 o tym, że aplikacja rzeczniowska trwa co najmniej trzy lata. Zajrzyjcie także do ust. 3 tego przepisu, który stanowi, że Krajowa Rada prowadzi aplikację rzecznikowską. Nigdy w dwudziestoletniej historii samorządu nie zdarzyło się, aby Polska Izba Rzeczników Patentowych nie prowadziła aplikacji. Nigdy nie zdarzyło się także, żeby wprowadzano jakieś inne ograniczenia w dostępie do tego zawodu niż te, które polegały na zweryfikowaniu umiejętności i merytorycznej wiedzy kandydatów na aplikantów rzecznikowskich. W tej chwili trwająca, kolejna aplikacja była prowadzona w warunkach, w których nie ograniczaliśmy limitu kandydatów. W trosce o poziom aplikacji weryfikowaliśmy jedynie poziom umiejętności ogólnych, na przykład

poprzez przeprowadzenie testu, który jest dostępny na stronach internetowych Polskiej Izby Rzeczników Patentowych. Jest go w stanie poprawnie wypełnić każdy, ale inteligentny absolwent szkoły podstawowej.

Ministerstwo Sprawiedliwości pozostało głuche na apele Polskiej Izby Rzeczników Patentowych wtedy, gdy prosiliśmy o zmianę legitymacji rzecznikowskich, które nie odpowiadają nowoczesnym standardom, w postaci np. stosowania podpisu elektronicznego, i które są, co tu dużo mówić, bardzo nieaktualne. Ministerstwo Sprawiedliwości nie odpowiadało także na nasze apele, kiedy prosiliśmy o wyrównanie stawek minimalnych za te same literalnie, *expressis verbis* wyrażone usługi, jakie są niekiedy świadczone przez przedstawicieli innych wolnych zawodów. Przygotowano natomiast projekt, z którego treścią nie sposób się zgodzić, jeśli weźmie się pod uwagę skutki, które wywoła wprowadzenie proponowanych przepisów dla poziomu wykonywania zawodu rzecznika oraz dla bezpieczeństwa działania w obrocie gospodarczym.

Z powyższych względów proszę państwa o uwzględnienie naszego wniosku w sprawie wyłączenia z dalszych prac legislacyjnych tej części projektu ustawy, która dotyczy kwestii rzeczników patentowych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dziękuję za ten głos. Jeżeli chodzi o przedstawione przez panią uwagi oraz zaprezentowany problem, to informuję, że istnieje ścieżka prawna, która przewiduje określoną procedurę działania. Ponieważ jednak projekt ustawy został skierowany do Komisji, nie pozostaje mi nic innego, jak przyjąć, że wszystkie formalne aspekty związane z procesem legislacyjnym zostały zrealizowane. Państwo z kolei macie naturalnie prawo do stawiania zarzutów w tym zakresie, zgodnie z obowiązującym trybem prawnym. Tyle tytułem wyjaśnienia z mojej strony.

O zabranie głosu proszę pana Marka Burego, reprezentującego Radę Rzeczników Patentowych Szkół Wyższych.

Przedstawiciel Rady Rzeczników Patentowych Szkół Wyższych Marek Bury:

Dzień dobry państwu, nazywam się Marek Bury, mam zaszczyt reprezentować Radę Rzeczników Patentowych Szkół Wyższych. Chciałbym poprzeć zgłoszony już postulat w sprawie usunięcia art. 8 ust. 1 i 2, które *de facto* rozszerzają monopol adwokatów i radców prawnych na zgłoszenia znaków towarowych.

Jeżeli sięgniemy do źródeł niniejszej ustawy, zwrócimy niewątpliwie uwagę na fakt, iż najwyższą formą deregulacji byłoby całkowite zniesienie zawodów regulowanych. Tak się jednak nie dzieje, ponieważ istnieją zawody, które wykonywane przez osoby niekompetentne, pozbawione szczególnych umiejętności i szczególnych kwalifikacji, mogą doprowadzić do tego, że obywatele naszego państwa poniosą nieodwracalne szkody. Dokładnie w ten sposób wygląda sytuacja w przypadku znaków towarowych.

Znaki towarowe stanowią element szerszej strategii przedsiębiorstwa, która obejmuje ochronę produktu zarówno wzorami przemysłowymi, jak i użytkowymi, jak również ochronę patentową. Strategia przedsiębiorstwa w tym względzie jest realizowana nie tylko w Polsce, ale także poza granicami naszego kraju. Żeby podejmowane działania były efektywne, zgłoszenia muszą być dokonywane we właściwej kolejności, przy wykorzystaniu optymalnych procedur dla danej sytuacji. Szkolenie w tym zakresie przechodzą wyłącznie rzecznicy patentowi. Adwokaci i radcy prawni legitymują się jedynie ogólną wiedzą prawniczą.

Czytając uzasadnienie do projektu ustawy, znalazłem dwa interesujące zagadnienia. Pierwsze dotyczy zawodowego inżyniera pożarnictwa, który – jak słusznie zauważył ustawodawca – oprócz wiedzy ogólnej technicznej musi posiadać wiedzę specjalistyczną z zakresu inżynierii bezpieczeństwa. Innymi słowy oznacza to, że istnieją zawody, w przypadku których wiedza ogólna nie jest wystarczająca. Tak jest w przypadku zawodu rzecznika patentowego i ta zasada dotyczy zgłoszeń znaków.

Szanowni państwo, jestem doktorem nauk technicznych, co pozwala na stwierdzenie, iż posiadam ogólną wiedzę z dziedziny techniki, ale czy chcielibyście państwo, żebym był waszym inżynierem pożarnictwa? Czy bylibyście gotowi powierzyć swoje bezpieczeństwo i życie w moje ręce? Osobiście bym wam tego raczej nie rekomendował. Na zasadzie ana-

logii do przedstawionego przykładu uważam, że nie można powierzać majątku i dalszej egzystencji firmy w ręce osób, które posiadają tylko ogólną wiedzę prawniczą.

Uzasadnieniem sytuacji, dlaczego tak się stało, było to, że w wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie o sygnaturze K 30/01 Trybunał stwierdził, iż do dokonywania zgłoszeń znaków towarowych nie są wymagane kompetencje techniczne. Słyszałem głosy polemiczne wobec tej tezy. Dziś nie zamierzam z nią polemizować, ale chcę zwrócić uwagę, że stwierdzenie Trybunału wcale nie oznacza, że do dokonania zgłoszenia znaku towarowego wystarczy ogólna wiedza prawnicza ani że wystarczą jakieś inne kompetencje. Potwierdzenie przedstawionego faktu można zresztą znaleźć w treści tego samego orzeczenia Trybunału. Trybunał stwierdził bowiem, że zgodnie z ustawodawstwem Unii Europejskiej adwokat może działać przed urzędem harmonizacji rynku wewnętrznego tylko wówczas, jeżeli posiada dodatkowe, szczególne kompetencje wymagane w krajach członkowskich do czynności związanych z dokonywaniem zgłoszeń towarowych. Innymi słowy, przyznając w tej chwili tego rodzaju kompetencje osobom, które nie przeszły szkolenia i nie dysponują stosownymi kwalifikacjami, poświadczamy ich uprawnienia nie tylko w Polsce, ale także na arenie międzynarodowej. Moim zdaniem, taka sytuacja jest niedopuszczalna.

Chciałbym jeszcze odnieść się do kwestii złożoności aplikacji rzecznikowskiej. Aplikacja ta, jak już zostało powiedziane, trwa trzy lata. Dla porównania, aby się przygotować do egzaminu kwalifikacyjnego i uzyskać uprawnienia europejskiego rzecznika patentowego, który posiada kompetencje wyłącznie w zakresie ochrony patentowej, czyli nie reprezentuje klientów w sprawach znaków towarowych, wzorów przemysłowych, wzorów przemysłowych, oznaczeń geograficznych czy topografii, trzeba się przygotowywać przynajmniej dwa lata. W tym kontekście trzyletnia aplikacja dla osób chcących wykonywać zawód rzecznika patentowego nie wydaje się okresem szczególnie długim. Dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dziękuję. Zapraszam na mównicę pana Andrzeja Kacperskiego ze Stowarzyszenia Rzeczników Patentowych.

Prezes Stowarzyszenia Rzeczników Patentowych Andrzej Kacperski:

Szanowni państwo, oprócz bycia rzecznikiem patentowym jestem jeszcze prezesem Stowarzyszenia Rzeczników Patentowych. Jest to dobrowolne stowarzyszenie zawodowe osób, które wykonują zawód rzecznika patentowego. Wcześniej byłem także prezesem Polskiej Izby Rzeczników Patentowych, czyli naszego samorządu zawodowego, do którego przynależność jest obligatoryjna. Z tej dwojakiej perspektywy chciałbym państwu przedstawić refleksje i uwagi dotyczące kilku aspektów ustawy deregulacyjnej.

Art. 12 pkt 2 tej ustawy odnosi się do nowelizacji art. 18 ust. 2 ustawy o rzecznikach patentowych. Zgodnie z projektem, listę rzeczników patentowych prowadzić ma, tak jak dotychczas, Urząd Patentowy RP. Lista ma być publikowana w internecie i zawierać dane dotyczące nie tylko numeru wpisu, imię i nazwisko rzecznika patentowego oraz miejsce i formę wykonywania zawodu, ale również datę i miejsce urodzenia, wykształcenie, datę złożenia egzaminu, adnotację o odpisach orzeczeń dyscyplinarnych i funkcje pełnione w organach samorządu. Są to dane wrażliwe, a niektóre z nich, np. data urodzenia, dotykają sfery prywatności osób wykonujących zawód rzecznika. Inne, np. wykształcenie lub funkcje pełnione w samorządzie zawodowym, są całkowicie zbędne z punktu widzenia klienta. Adnotacje o odpisach orzeczeń dyscyplinarnych nie znajdują umocowania w ustawie, która milczy w sprawie kary dodatkowej, którą jest publikacja wyroku dyscyplinarnego w internecie. Paradoksalnie, nie przewidziano obowiązku podania informacji służących do nawiązania przez potencjalnego klienta kontaktu z rzecznikiem patentowym, takich jak adres do korespondencji, numer telefonu czy adres poczty elektronicznej.

Projektowane rozwiązanie w sposób oczywisty narusza zasady ochrony danych osobowych, wprowadzając obowiązek publikowania danych o nieproporcjonalnie szerokim zakresie w stosunku do potrzeb klientów. Z ubolewaniem należy stwierdzić, że niektóre ze wskazanych danych wrażliwych, np. data urodzenia, są już obecnie publikowane w internecie, bez upoważnienia ustawowego, co narusza prywatność rzeczników paten-

towych. Wskazane wyżej argumenty przemawiają za koniecznością zmiany projektu ustawy w tym zakresie. Publikowana lista rzeczników patentowych powinna wyłącznie zawierać numer wpisu, nazwisko, formę i miejsce wykonywania zawodu, adres do korespondencji, dane do kontaktu elektronicznego i telefonicznego. Pozostałe niezbędne informacje i dokumenty byłyby zawarte jedynie w aktach osobowych.

Istniejący konflikt interesów, o którym była już dziś mowa, w sytuacji dokonywania wpisu na listę przez organ, przed którym występuje zawodowy pełnomocnik, rzecznik patentowy, jest argumentem za wprowadzeniem zmiany w kwestii podmiotu prowadzącego listę. Wzorem innych samorządów, lista osób uprawnionych do wykonywania zawodu rzecznika patentowego powinna być prowadzona przez samorząd. Spośród czterech zawodów zaufania publicznego, których przedstawiciele, w tym rzecznicy patentowi, występują jako zawodowi pełnomocnicy, co najmniej przed jednym z rodzajów sądów, przedstawiciele trzech, czyli adwokaci, radcowie prawni i doradcy podatkowi, wpisywani są na listę przez właściwy samorząd. Odwołując się do przykładów zagranicznych można wskazać, że np. listę brytyjskich rzeczników patentowych i rzeczników znaków towarowych prowadzi odrębny organ regulacyjny, a nie urząd własności intelektualnej. Listę czeskich rzeczników patentowych prowadzi samorząd, podobnie jest w przypadku niemieckich rzeczników patentowych. Ten ostatni przykład godny jest szczególnego podkreślenia. Odchodząc od długoletniej praktyki, w 2011 r. przekazano prowadzenie listy zawodowych pełnomocników z niemieckiego Urzędu Patentów i Znaków Towarowych do Izby Rzeczników Patentowych. Niedobra dzisiejsza praktyka, o której wspominałem, polegająca na publikowaniu w internecie dat urodzenia oraz przebiegu kształcenia, co bezzasadnie różnicuje, a może nawet dyskryminuje pełnomocników, jest dodatkowym argumentem za przedstawioną propozycją.

Kolejna kwestia, którą chciałbym poruszyć, dotyczy rozszerzenia kompetencji adwokatów i radców prawnych o możliwość reprezentowania zgłaszających w sprawach znaków towarowych. Nie powtarzając argumentów przeciwko temu rozwiązaniu, które były już dziś zaprezentowane, zwracam uwagę na brak uzasadnienia celu deregulacyjnego proponowanej zmiany. Nie prowadzi ona przecież do ułatwienia dostępu do zawodu nowym adeptom. Nie przyczyni się także do wzrostu liczby zgłoszeń przedmiotów własności przemysłowej. Według danych statystycznych zawartych w ocenie skutków regulacji za rok 2012, przy obecnej liczbie 14.070 zgłoszeń znaków towarowych i liczbie 998 rzeczników patentowych, na jednego rzecznika przypada rocznie zgłoszenie 14,09 znaku towarowego. Po dokonaniu proponowanej zmiany, na jednego pełnomocnika przypadnie, zakładając, że mamy łącznie ok. 47.000 adwokatów i radców prawnych, zaledwie 0,29 znaku towarowego.

Argumenty merytoryczne przeciwko wprowadzeniu omawianej zmiany są już znane. Ważne znaczenia mają jednak również argumenty o charakterze etycznym, o których dziś jeszcze nie mówiono. Omawiana zmiana sprowadza się w gruncie rzeczy do rozszerzenia zakresu działania dwóch zawodów prawniczych, niezwykle licznych kosztem zawodu stanowiącego liczebnie ok. 2% obydwu potentatów. W dyskusjach prasowych słyszymy niekiedy o pauperyzacji zawodu adwokata i radcy prawnego w efekcie zwiększenia liczby osób wykonujących te zawody. Remedium na pauperyzację ma być m.in., jak wynika z głosów w dyskusji i z oficjalnych wypowiedzi, uzasadnione poszerzenie uprawnień adwokatów i radców prawnych o nowe pola działalności zawodowej. Nie padło natomiast stwierdzenie o poszerzeniu pól aktywności zawodowej o obszary do tej pory niepoddane pomocy prawnej lub nowopowstające. Rozszerzenie ma nastąpić kosztem innego zawodu, w którym wąska specjalizacja wyklucza rekompensatę przeciwdziałającą pauperyzacji. Nie jest taką rekompensatą znikoma w praktyce potrzeba proponowanego w ustawie zastępstwa przed Sądem Najwyższym, jeżeli inne uprawnienia w sferze pomocy prawnej są niedostępne dla rzeczników patentowych. Jak zatem ocenić takie propozycje z punktu widzenia zasad etyki i podstawy tożsamości trzech zainteresowanych zawodów zaufania publicznego? To wszystko, dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dziękuję. W tej chwili głos zabierze pan Łukasz Czudec. Kolejnym mówcą będzie pan Tomasz Gawrylczyk.

Pan Łukasz Czudec:

Dzień dobry państwu, nazywam się Łukasz Czudec, występuję jako osoba prywatna. Jestem absolwentem Akademii Górniczo-Hutniczej, geologiem z wykształcenia.

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, dotychczas przepisy ustawy – Prawo geologiczne i górniczym i wydane do niego rozporządzenia zabraniały mi, podobnie jak wielu innym absolwentom AGH, zdobywania uprawnień geologicznych. W tym miejscu przychylę się do opinii wygłoszonej przez rzecznika praw absolwenta, pana Bartłomieja Banaszaka. Dziękuję za te słowa. Dodam jedynie, że osobiście jestem przykładem opisanej niesprawiedliwości. Posiadam odpowiednie doświadczenie praktyczne, ukończone studia magisterskie i doktoranckie na Wydziale Geologii, ale niestety na innym kierunku niż górnictwo lub geologia.

Chcę powiedzieć, że z zadowoleniem przyjmuję przepis w projekcie ustawy, który umożliwia stwierdzenie kwalifikacji geologicznych w kategoriach od 1 do 9 w przypadku osób, które posiadają odpowiednie wykształcenie udokumentowane na podstawie nazwy kierunku studiów, nazwy specjalności, wykazu przedmiotów oraz efektów kształcenia określonych w suplemencie do dyplomu. Proszę o zachowanie formy tego przepisu w takim kształcie, w jakim jest aktualnie proponowany. Będzie to zgodne z moimi postulatami, moich kolegów absolwentów i całego środowiska geologicznego. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dziękuję. Do zabrania głosu zapraszam pana Tomasza Gawrylczyka. Następnym mówcą będzie pani Danuta Kierzkowska z Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych TEPIS.

Pan Tomasz Gawrylczyk:

Nazywam się Tomasz Gawrylczyk, jestem rzecznikiem patentowym i prezentuję dziś własne stanowisko wobec projektu ustawy. Szanowni państwo, korzystając z udzielonego mi głosu postaram się przedstawić moje uwagi na temat proponowanych zmian w ustawodawstwie uwzględnionych w rządowym projekcie ustawy o zmianie ustaw regulujących warunki dostępu do wykonywania niektórych zawodów, druk sejmowy nr 2331.

Jako pozytywną i od dawna wysoce pożądaną oceniam zaproponowaną zmianę w ustawie – Kodeks postępowania cywilnego w zakresie, w jakim ustawa nowelizująca poszerzy krąg podmiotów uprawnionych do zastępstwa procesowego w postępowaniu przed Sądem Najwyższym w sprawach dotyczących sporów związanych z własnością przemysłową, o osoby wykonujące zawód rzecznika patentowego. Powyższe ma nastąpić poprzez nadanie nowego brzmienia art. 87^1 §1 k.p.c. i wprowadzenie przymusu zastępstwa procesowego stron przez rzeczników patentowych przed Sądem Najwyższym w sprawach z zakresu własności przemysłowej. Proponowane rozwiązanie oceniam jako pożądane, ponieważ zagadnienia związane ze znakami towarowymi, wzorami przemysłowymi, wzorami użytkowymi i wynalazkami wymagają kwalifikowanej wiedzy, zarówno prawniczej, jak i specjalistycznej wiedzy technicznej. Zapis ten będzie ponadto spójny z zobowiązującym przepisem art. 7 ustawy o rzecznikach patentowych, który stanowi, że rzecznik patentowy świadczy pomoc prawną i techniczną, która polega m. in. na zastępstwie prawnym i procesowym.

Kolejne zagadnienie, wobec którego chcę wyrazić moje stanowisko, to postulat pilnego poszerzenia zakresu regulacji ustawowej o rozwiązania służące ochronie praw członków samorządu rzeczników patentowych w zakresie dostępu do informacji o działalności jego organów, a konkretnie o rozwiązania skracające ścieżkę dostępu do uzyskania takich informacji. Myślę, że należy dziś wspomnieć o tym, że od kilku lat w samorządzie rzeczników patentowych toczą się burzliwe spory i dyskusje związane de facto z utrudnianiem lub blokowaniem poprzez organy samorządu dostępu jego członkom do informacji o działalności Izby, w tym również do informacji związanych z rozliczaniem środków pieniężnych przekazywanych przez aplikantów na rzecz Polskiej Izby Rzeczników Patentowych na pokrycie kosztów aplikacji. W tych wypowiedziach pojawiało się wiele wzajemnych

insynuacji, a dyskusje były i są toczone w aurze podejrzliwości, a czasami nawet bezpardonowych oskarżeń o ukrywanie informacji na temat celowości wydatkowania środków pieniężnych. Obecny stan rzeczy jest taki, że szeregowy członek samorządu rzeczników patentowych bez podjęcia nadzwyczajnych działań, w tym również takich, które opierałyby się na drodze sądowej, bardzo często nie może uzyskać informacji w sprawach, które – jak mogłoby się wydawać – nie powinny budzić niczyjej wątpliwości, poza członkami Krajowej Rady Rzeczników Patentowych i prezesa Polskiej Izby Rzeczników Patentowych, samodzielnie podzielających wyłącznie własne zdanie, nawet na przekór orzeczeniom niezawisłego sądu. Przykładem na to, jak wiele wysiłku wymaga w tej chwili uzyskanie informacji, niech będzie kilkunastomiesięczny spór sądowy pomiędzy członkami samorządu a władzami Izby o udostępnienie przez prezydium Krajowej Rady Rzeczników Patentowych członkom samorządu nagrania z Krajowego Zjazdu Rzeczników Patentowych. Nie stanowi tajemnicy, jakie poboczne okoliczności towarzyszyły temu sporowi. Były one związane z koniecznością finansowego przymuszenia przez sąd władz Polskiej Izby Rzeczników Patentowych do wykonania prawomocnego orzeczenia sądu.

Samorząd rzeczników patentowych jest stosunkowo nieliczny, liczy ok. tysiąca członków. Aktywny udział w pracach samorządu bierze jednak zaledwie garstka osób. W istocie, władze samorządu rzeczników patentowych stanowią obecnie mało przejrzystą strukturę, a jest tak ze względu na ograniczone możliwości wewnętrznej samokontroli dokonywanej przez powołane w tym celu organy samorządu. W przypadku ujawnionej niechęci samorządowej władzy wykonawczej do wyjścia z cienia podejrzeń, jakie są wobec niej kierowane, znajduje to bezpośrednie przełożenie w postaci braku możliwości kontroli działań organów wykonawczych ze strony szeregowych członków samorządu. Inne organy samorządu do tego powołane, mam na myśli Komisję Rewizyjną, cechuje niezadowalający merytorycznie tryb pracy. Organ ten tworzą rzecznicy patentowi nieposiadający w większości specjalistycznej wiedzy z zakresu finansów, co znajduje odzwierciedlenie w rażąco niskim poziomie jakości sprawozdań sporządzanych przez ten organ. W konsekwencji, wśród członków samorządu dodatkowo potęgują się wątpliwości w kwestii prawidłowości i rzetelności działania władz w zakresie gospodarowania finansami Izby.

Mając na uwadze powyższe, proponuję aby wprowadzić przepis ustawowy, który nałoży obowiązek corocznego badania sprawozdań finansowych Polskiej Izby Rzeczników Patentowych i będzie przewidywał sporządzenie szczegółowego raportu oraz wydanie opinii przez niezależnego biegłego rewidenta. Wyboru podmiotu badającego sprawozdania finansowe powinien dokonywać Krajowy Zjazd Rzeczników Patentowych, każdorazowo na okres kadencji nowo wybranej Krajowej Rady Rzeczników Patentowych. Powyższe rozwiązanie powinno także uwzględniać obowiązek publikacji sprawozdania, raportu i opinii na temat tego, czy sporządzone sprawozdanie jest zgodne z zasadami rachunkowości oraz czy w sposób rzetelny i jasny przedstawia we wszystkich aspektach sytuację majątkową Izby. Powinno także zawierać stwierdzenie na temat prawidłowości prowadzenie ksiąg rachunkowych stanowiących podstawę sporządzenia sprawozdania. Badanie obejmowałoby także dokumenty źródłowe obligując biegłego rewidenta do wydania końcowej opinii w terminie trzech miesięcy od zakończenia roku obrotowego. Odmowa wydania pozytywnej opinii przez biegłego rewidenta skutkowałby wygaśnięciem mandatów członków Krajowej Rady Rzeczników Patentowych oraz prezesa Polskiej Izby Rzeczników Patentowych przed upływem kadencji. Krajowa Rada Rzeczników Patentowych, której działalność jest finansowana m.in. ze składek członków samorządu, powinna być również zobowiązana do precyzyjnego identyfikowania poszczególnych rozchodów dokonanych ze środków finansowych Izby i do udostępniania tego rodzaju informacji członkom samorządu, z zastrzeżeniem poufności w odniesieniu do tzw. danych wrażliwych.

W przypadku przyjęcia przez Wysoką Izbę proponowanych uregulowań związanych z poszerzeniem zakresu kontroli należałoby także rozważyć likwidację organu – Komisji Rewizyjnej i wykreślenie z ustawy przepisów dotyczących tego organu. Dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dziękuję. Udzielam głosu pani Danucie Kierzkowskiej.

Przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych TEPIS Danuta Kierzkowska:

Dzień dobry państwu, nazywam się Danuta Kierkowska, reprezentuję Polskie Towarzystwo Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych TEPIS. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, mam wrażenie, że mój głos brzmi nieco radośniej, niż moich przedmówców, bo o ile się nie mylę, jestem ostatnim mówcą w dniu dzisiejszym. Czy mam rację, pani przewodnicząca?

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Wygląda na to, że tak, ale z całą pewnością ustalimy to po pani wystąpieniu.

Przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych TEPIS Danuta Kierzkowska:

Szanowni państwo, chciałabym złożyć następujące uwagi do projektu omawianej ustawy deregulacyjnej w zakresie dotyczącym zmian w ustawie o zwodzie tłumacza przysięgłego. Po pierwsze, postulujemy zachowanie obecnie obowiązującego wymogu posiadania przez kandydata na tłumacza przysięgłego magisterskiego dyplomu ukończenia studiów II stopnia. Dodatkowo, nasze stanowisko uzasadniamy załączoną opinią najwyższego autorytetu w Polsce w dziedzinie tłumaczenia prawniczego i specjalistycznego, pani prof. dr hab. Barbary Zofii Kielar, nestorki polskiej juryslingwistyki. Opinia jest szczególnie istotna w kontekście dodanego w projekcie przepisu; chodzi o ust. 3 dodany do art. 2 obowiązującej ustawy, zgodnie z którym minister sprawiedliwości posiada uprawnienia do zwolnienia kandydata na tłumacza przysięgłego z posiadania wymaganego poziomu wykształcenia. Zawracam uwagę, że dołączona opinia pani profesor jest pierwszą opinią znawcy przedmiotu przedstawioną w trakcie dzisiejszego postępowania. Godnym odnotowania jest również fakt, że do tej pory nikt spośród projektodawców nie wystąpił o tego rodzaju opinię. Opinia pani prof. Kielar stwierdza, że w całej rozciągłości potwierdza ona zasadność zaleceń wydanych na temat kwalifikacji, którymi powinni wykazywać się tłumacze sądowi. Zalecenia te zostały wydane przez niezależnych ekspertów powołanych w 2008 r. przez komisarza do spraw wielojęzyczności Komisji Europejskiej. Podkreślając, że nie jest prawdą, iż jakoby każdy, kto zna język obcy, automatycznie potrafi wypełniać obowiązki tłumacza sądowego oraz że każda taka osoba z równym powodzeniem może dokonywać przekładów ustnych i pisemnych, forum ekspertów zaleca uznanie pracy wykonywanej przez tłumacza sądowego za zawód wymagający wysokich kwalifikacji. Powinny one obejmować znajomość języków obcych na wysokim poziomie, porównywalnym ze znajomością języka ojczystego, znajomość subjęzyka danego sytemu prawnego, jak i danego języka obcego, rozwinięte umiejętności pracy w trudnych warunkach z ludźmi z różnych kultur, wiedzę o kulturze i systemach prawnych krajów związanych z danym językiem oraz opanowanie różnych technik tłumaczeniowych, takich jak tłumaczenie konsekutywne, symultaniczne i a’vista.

Moi koledzy tłumacze w swoich świetnych wystąpieniach, mówiąc o specyfice zawodu tłumacza, doskonale uzasadnili, choć z konieczności fragmentarycznie, jakie kwalifikacje powinien posiadać tłumacz przysięgły, więc ograniczę się tylko do przytoczenia konkluzji z opinii pani prof. Kielar. „W związku z zamiarem polskiego ustawodawcy zmierzającym do obniżenia wymogów stawianych kandydatom na tłumacza przysięgłego zaledwie do obowiązku ukończenia wyższych studiów uniwersyteckich I stopnia, tzn. posiadania stopnia licencjata, wyrażam opinię, że taka zmiana poszłaby w złym kierunku, a zarazem byłaby niezgodna z tendencjami światowymi. Tłumacz przysięgły jest osobą zaufania publicznego, która spełnia ważną rolę jako pośrednik komunikacyjny, działając na rzecz społeczeństwa i organów publicznych, zwłaszcza zaś sądów, prokuratury i policji. Jako nauczyciel akademicki, opierając się na swoich wieloletnich doświadczeniach dydaktycznych w zakresie nauczania prawniczego i specjalistycznego, wyrażam opinię, że absolwent wyższych studiów I stopnia na dowolnym kierunku, w tym również filologicznym, w żadnym stopniu nie jest w stanie nabyć w ramach takich studiów kwalifikacji niezbędnych do wykonywania odpowiedzialnego zawodu tłumacza przysięgłego

i zdać przewidzianego prawem egzaminu. Rozważając teoretycznie, możliwość zdania takiego egzaminu przez osobę ze stopniem licencjata po wcześniejszym przygotowaniu się we własnym zakresie, należałoby jednak tego typu sytuację uznać za wyjątek od reguły. Został on poza tym przewidziany przez projektodawców przedłożonej nowelizacji w przepisie uprawniającym ministra sprawiedliwości do odstąpienia od zasady ukończenia przez kandydata na tłumacza przysięgłego studiów II stopnia.

Zasadę, że kandydat na tłumacza przysięgłego powinien ukończyć studia II stopnia i uzyskać stopień magistra potwierdzają wieloletnie doświadczenia nauczycieli uniwersyteckich studiów podyplomowych kształcących kandydatów na tłumaczy przysięgłych oraz fakt, że zarówno dotychczas, jak i w przyszłości tylko absolwenci studiów II stopnia będą praktycznie w stanie zdać wymagany egzamin. Zmiana obowiązującej obecnie zasady byłaby więc nie tylko nieracjonalna, ale również całkowicie nierealistyczna i szkodliwa. Mogłaby ona wprowadzać w błąd użytkowników prawa co do oczekiwań polskiego ustawodawcy w zakresie kwalifikacji tłumacza, które stanowią przecież o rzetelnym wykonaniu prawa do rzetelnego procesu".

Tyle, jeśli chodzi o opinię pani prof. Kielar. Z moje strony chciałam natomiast dołączyć jeszcze jeden postulat.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Zwracam uwagę, że upłynął już czas przeznaczony na pani wypowiedź.

Przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych TEPIS Danuta Kierzkowska:

Powiem bardzo krótko, pani przewodnicząca. Postulujemy wprowadzenie zasady corocznej waloryzacji stawek wynagrodzenia za czynności tłumacza przysięgłego poprzez dodanie na końcu, w odpowiednim miejscu projektu wyrazów na temat rocznego wskaźnika waloryzacji. Zwracamy uwagę członkom Komisji, że niewprowadzenie tej zasady będzie stanowić największą barierę administracyjną w dostępie do zawodu tłumacza przysięgłego. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dziękuję. Szanowni państwo, wygląda na to, że wyczerpaliśmy listę mówców. Ponieważ jednak kilka osób zgłoszonych do głosu nie potwierdziło podpisem swojej obecności na dzisiejszym posiedzeniu, dla pewności zapytam, czy w międzyczasie dotarł do nas ktoś spośród podmiotów, które były zgłoszone, a z różnych przyczyn nie udało im się wystąpić w dotychczasowej części obrad?

Widzę, że zgłasza się jedna osoba. Bardzo proszę, udzielam panu głosu. Proszę o wyraźne przedstawienie się do mikrofonu.

Przedstawiciel Polskiego Związku Przemysłu Oświetleniowego Marek Marian Orłowski:

Nazywam się Orłowski i reprezentuję Polski Związek Przemysłu Oświetleniowego. Nie reprezentuję żadnego z zawodów, które mają zostać poddane deregulacji. Uważamy, jako Związek, że idea deregulacji – jako taka – jest słuszna i jej nie kwestionujemy, ale mamy zastrzeżenie do jednej kwestii, która dotyczy zakresu zawodu rzecznika patentowego. O tym zawodzie mówiono dziś bardzo dużo, ale wypowiadali się na ten temat rzecznicy, a ja chciałbym odnieść się do zagadnienia z punktu widzenia przedsiębiorców określanych mianem małego i średniego biznesu.

Konkretnie rzecz biorąc, chodzi mi o dopuszczenie radców prawnych i adwokatów. Nie mam nic przeciwko przedstawicielom tych zawodów, ale powinniśmy zdawać sobie sprawę, że wkraczamy w zupełnie nową erę, w której prawo patentowe jest i będzie wykorzystywane do walki konkurencyjnej. Znalazłem się na dzisiejszych obradach właśnie z tego powodu, że moje środowisko spotkało się z olbrzymią agresją w kontaktach z firmami o zasięgu globalnym. Firmy globalne usiłują na nas wymóc określone działania i zachowania. W miarę jak zgłębialiśmy temat, coraz bardziej okazywało się, że jest to problem dość powszechny, nie tylko naszej branży, ale także innych działów przemysłu. Mamy do czynienia z wykorzystaniem prawa patentowego i znaków towarowych do ostrej walki konkurencyjnej. Ta tendencja już występuje, a w przyszłości niewątpliwie będzie się nasilać. Dlatego zastrzeżenie z naszej strony budzi dopuszczenie

adwokatów i radców prawnych do wykonywania czynności związanych ze zgłoszeniem. Powtarzam jeszcze raz, nie mamy nic przeciwko adwokatom i radcom prawnym, ale szanowna Komisjo, zgłoszenie znaku towarowego jest niezwykle ważne i może posiadać daleko idące konsekwencje. Z powyższych względów prosimy państwa posłów, abyście jeszcze raz pochylili się nad tym problemem, dogłębnie go przeanalizowali i zbadali, czy rzeczywiście rozszczelnienie obecnych regulacji w tym zakresie jest decyzją słuszną. Niepotrzebne eksperymentowanie w tej dziedzinie może bardzo drogo kosztować, zwłaszcza małe i średnie firmy. Dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Maria Małgorzata Janyska (PO):

Dziękuję. Czy są jakieś inne osoby zapisane do głosu, które do tej pory nie miały sposobności, aby zaprezentować przygotowaną wypowiedź? Nie słyszę.

Szanowni państwo, zanim oficjalnie zakończę posiedzenie Komisji, chcę państwa poinformować, że merytoryczna dyskusja nad projektem z udziałem wszystkich zainteresowanych stron, w tym także przedstawiciela wnioskodawcy, tj. Ministerstwa Sprawiedliwości oraz wszystkich pozostałych resortowych instytucji, z udziałem posłów, odbędzie się na posiedzeniu Komisji. Dotychczasowa praktyka, którą będziemy starali się podtrzymać, była taka, że bardzo szczegółowo omawialiśmy wszystkie punkty. Każdy głos był wysłuchany i przeanalizowany. W pierwszej kolejności, o ile jest taka możliwość, głosowane są kwestie, które nie wywołują dyskusji i są przez większość akceptowalne. W przypadkach, jeśli mamy do czynienia z propozycjami innych rozwiązań lub zgłoszonymi uwagami, sprawy pozostawiamy do ponownego rozpatrzenia po to, aby móc pogłębić merytoryczną znajomość danego zagadnienia przed podjęciem ostatecznej decyzji.

Uważam, że nie ma jakichkolwiek powodów do obaw, iż Komisja nie odniesie się z należytą starannością do państwa dzisiejszych wystąpień. Jest natomiast dla mnie rzeczą całkowicie oczywistą, że wystąpią różne, sprzeczne poglądy dotyczące określonych kwestii i będą one prezentowane nawet w ramach tej samej grupy zawodowej i mogą dotyczyć odmiennego spojrzenia na to samo zagadnienie. Symptomy takiego zjawiska można było już dostrzec podczas dzisiejszego wysłuchania.

Dziękuję bardzo serdecznie wszystkim za udział w dzisiejszym wysłuchaniu publicznym. Widzę zgłoszenie z sali do zabrania głosu, ale niestety, nie udzielę panu głosu, ponieważ zgodnie z regulaminem nie ma możliwości, aby podczas wysłuchania wypowiadał się ktoś inny, niż osoby wcześniej zgłoszone. Jeśli chodzi o treść wystąpień, można przekazać ją do protokołu, do sekretariatu Komisji.

Zamykam posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji.

Poniżej teksty wystąpień niewygłoszonych
oraz wystąpień, które zostały wygłoszone we fragmentach